

Kościół Panny Marii w Liesse i żona pretendenta

Koło Laon, 140 kilometrów od Paryża na północ, znajduje się miasteczko Liesse, a w miasteczku Liesse kościół Panny Marii, ufundowany przez trzech rycerzy - krzyżowców w epoce krucjat. Kościół ten od tamtych czasów aż po dzień dzisiejszy jest miejscem cudownym nawiedzanym szczególnie przez kobiety zasmucone brakiem dzieci. Prócz tego dom królewski francuski czuł szczególne nabożeństwo do tego kościoła. Znanego z cudów na świat cały aż do chwili, kiedy sława Lourdes przyćmiła sławę w tych cudownych miejscach francuskich.

W pobliższych pielgrzymkach odwiedzili kościół Panny Marii w Liesse królowie Francji ze średniowiecza: Karol VI Szalony, zbawiony przez Joannę d'Arc Karol VII, założyciel nowoczesnej monarchii francuskiej Ludwik XI, z czasów renesansu: Franciszek I, Franciszek II był trzy razy, Karol IX, król Francji i Polski Henryk III, później: Ludwik XIII, Ludwik XIV, Ludwik XV i Maria Leszczyńska, córka Ludwika XVI.

Księżna de Guise, żona pretendenta Jana de Guise, któremu nie wolno na mocy ustaw francuskich wkroczyć na terytorium republiki, ale którego żona odwiedza stale Francję, nawiązała do dawnej tradycji i przyjechała na osiemnastolecie kościoła Panny Marii w Liesse.

Duchowieństwo kościoła powitało księżną de Guise uroczysto i w ten sposób, jak i dawniej się witało królową Francji.

Zebrała publiczność, jakkolwiek przyjazd księżnej de Guise, był niespodziewany, powitała ją manifestacyjnie.

Wskutek tej manifestacji księżna de Guise oświadczyła, że wyjeżdża do małego zamczku Montaignu, położonego o kilometr od Liesse, i że z przyjemnością przyjmie tam wszystkich, którzyby sobie tego życzyli.

Stawiło się tysiąc dwieście osób.

Sąd Najwyższy o pracownikach umysłowych

Wydane zostały dwa nowe orzeczenia najwyższych instancji, mające nie zwykle doniosłe znaczenie dla kwalifikowania pracowników umysłowych i określenia obowiązku ubezpieczenia.

Izba Cywilna Sądu Najwyższego rozpatrując skargę kasacyjną w przedmiocie zaliczenia nadzoru do czynności pracowników umysłowych, orzekła, że wykonywanie nadzoru nadaje pracownikowi charakter pracownika umysłowego, tylko w tych wypadkach, gdy spełnia on nadzór organizacyjny, lub techniczny, — nie zaś, gdy sprawuje tylko nadzór zwykły.

Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosił orzeczenie stanowiące, że o charakterze pracownika z punktu widzenia ubezpieczenia go w myśl rozporządzenia Prezydenta R. P., z dnia 24 XI, 1927 roku o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, decyduje wyłącznie rodzaj wykonywanej przez pracownika pracy, nie zaś jego tytuł, lub posiadane kwalifikacje zawodowe.

Hollywood — miasto paradoksów

Zawody niedoszłych gwiazd. — Japońskie pretensje. — Honoraria pisarskie

W dniu mego przybycia dziwiłam się jeszcze, gdy platynowa blondynka — panna od maniere z Berlina, zakończyła mi, że właściwie jest baletnicą i tylko dlatego, że nie może znaleźć pracy w filmie czynna jest chwilowo u fryzjera. Ten fryzjer znowu, to zawiadziony w swych nadziejach malarz dekorator, natomiast kelner, przynoszący mi kawę, młodzieńca o klasycznym profilu, to kandydat na aktora, który zamierza swe prowizoryczne funkcje pociąć tak długo, dopóki nie zbierze dość pieniędzy na podróż powrotną.

Od tego czasu przyzwyczajam się do faktu, że w sklepach, restauracjach i na ulicach, wśród palm i mnogości wspianego, egzotycznego kwiecia, pełno jest pięknych ludzi, którzy płyną do Hollywood z całego świata, a potem, gdy wydadzą pieniądze, jakie posiadali, szukają jakiegokolwiek zajęcia, albo też kończą jak najmarkniej. Styszy się tu przysłów: „W Hollywood jest wszystko inaczej”. To prawda. Dziesiątki niedoszłych Greta Garbo i Norm Shearers wśród lez oplakują swa sny o karierze, a przed dwoma tygodniami zdarzyło się, że pewna wcale niepiękna i najzupełniej autentyczna zawodowa kelnerka, która nigdy nie myślała o filmie, została przez jednego z reżyserów świeżo odkryta. Po próbie uznano ją za doskonałą i za parę tygodni nowa gwiazda zostanie przedstawiona światu.

Oczywiście wszyscy ci, którzy w swem otoczeniu uchodzą za zdolnych, a dziewczęta za piękne, po niepowodzeniach w Hollywood przypisują w

swem rozgoryczeniu ten ujemny wynik niezrozumieniu tutejszych ludzi od filmu.

Niezawsze to jest słuszne. Nazywac Hollywood „miastem gburów i idjotów” spowoduje niepowodzeń osobistych, jak to obecnie czyni pewien japoński pisarz, to sposób dość naiwny. Żółty kolega posuwa się tak daleko, że twierdzi, iż nie widział tu pięknej kobiety, a z setek girlsów i statystek najpiękniejsza daleka jest od japońskiego ideału piękności. Niestety, nie jest to osąd bezstronny.

Od tysiąci istnieje film dźwiękowy, sprowadzają tu najlepszych pisarzy, a na miejsce dawnych milejących gwiazd przybywają naprawdę wiele artystów sceny, doskonałych kompozytorzy, pierwszorzędne umysły twórcze, literaci, malarze itp. Poziom rozmów towarzyskich nie jest tu niższy, aniżeli w najwybitniejszych kołach intelektualistów europejskich, czy newyorkskich. W epoce filmu niemego, trzeba było przyznać, było znacznie gorzej pod tym względem.

Jest to także jedna z paradoksalnych możliwości Hollywoodu, że czasami ktoś, za ogromno pieniądze sprowadzony z daleka, otrzymuje w śro-

dek (środa jest dniem, w którym wypłacają pensje), czek na jakąś fantastyczną sumę i wogóle nie zostaje użyty do niczego. Nie tak dawno zdarzyło się, że znany angielski pisarz P. G. Wodehouse, autor powieści humorystycznych, po rocznym pobycie w Hollywood, otrzymując przez cały czas ogromną pensję, wyjechał, nie napisawszy ani jednego wiersza. Przez dwaście miesięcy nie miał nawet sposobności poznać szefa przedsiębiorstwa, które go zaangażowało. Jednakże miał na tyle taktu, że nie wściekał się jak Japończyk, ale wyjaśnił przyjaźniom z uśmiechem: że będzie na przyszłość zawsze gotów do objęcia takiego stanowiska.

Olbrzymie pieniądze, jakie mr. Wodehouse otrzymywał zadarmo, nie odkrywają tu wogóle żadnej roli. — Przeciwna pensja pisarza wynosi tygodniowo 500 dolarów. Dobry utwór kupuje „fabryka” za cenę od pięciu do Bóg wie ilu tysięcy dolarów i daje go do opracowania pisarzowi, który dostaje tygodniowo dwa tysiące. Ten majstruje koło rękopisu parę miesięcy, ale to jeszcze nie znaczy, aby wyznik musiał być zawsze dodatni.

El.

Nagrobek Zaro Aghi

(el) Turecka rada państwa postanowiła postawić nagrobek „najstarszemu człowiekowi świata”, Zaro Adze o którym pisaliśmy już. Na nagrobku mają być zamieszczone wszystkie ważniejsze wypadki z historii tureckiej,

jakie wydarzyły się od urodzenia Zaro Aghi. Badanie kliniczne zwłok Zaro Aghi wykazało, że cierpiał on oddawna na raka, jednakże to nie przeszkadzało mu w dożyciu tak sędziwego wieku.

Przed dwudziestu laty: Poincare w Rosji



Poincare w towarzystwie cara przechodzi przed frontem kompanji honorowej. Obrazek z 20 lipca 1914 roku, podczas wizyty prezydenta republiki francuskiej w Petersburgu.

Na froncie od Rygi do Wilji bez zmian... Z roczników 1915 roku

„Ojciec święty, ku uczczeniu Najświętszej Panny, w miesiącu jej poświęconym i ku uproszeniu wstawienia Królowej Pokoju o rychłe zakończenie wojny — rozpoczął, by podczas codziennego majowego nabożeństwa odmawiano modlitwę o pokój, napisaną przez Niego. Papię przywiązał 300 dni odpustu do każdego odmówienia tej modlitwy”.

Taką wiadomość zamieścił w początkach maja katolickie pisma wileńskie w r. 1915. Jednocześnie na urzędowych szpaltach:

„Postanowienie obowiązujące dla gubernji wileńskiej i grodzieńskiej — naczelnika dźwińskiego okręgu wojennego:

1) Zabrania się: a) używania języka niemieckiego w rozmowach w urzędach, i instytucjach, oraz na ulicy, w sklepach i miejscach publicznych; b) zawieszania szyldów niemieckich; c) prowadzenia korespondencji, wydawania kwitów w języku niemieckim; d) e) itd.”

Jednocześnie w innym miejscu: „Mobilizacja pospolitego ruszenia 1-zej kategorii z roku 1900 — 1915”.

A dalej czytamy: „Doniesienie urzędowe sztabu Wodza Naczelnego: — Po szeregu korzystnych awangardowych starciach, wojska nasze 27 kwietnia zbliżyły się do miasta Szawel, zajętego przez nieprzyjaciela, gdzie rozpoczęła się walka. W tymże okręgu nasza kawalerja naciera na konnicę nieprzyjacielską, biorąc do niewoli kilka podjazdów”.

Taka to była sytuacja w Wilnie w pierwszych dniach maja 1915 r.

Wojna trwała. W wszystkich cer-

kwiach na całym terenie Imperjum zarządono modły o rychłe zwycięstwo. Ale wojna trwała.

Jakże różne panowały w nas przed 19-tu laty nastroje, których historia jest jeszcze tak świeża. A jakże dziś wydają się one anegdotyczne, gdy się wertuje stare roczniki gazet, i odczytuje je w urzędowym stylu wiadomości i komunikatów, przesączone przez magiel surowej cenzury.

Najgorzej było „obeopoddanym”. Z Niemcami nie robili sobie władcy rosyjskie wielkich ceregieli... „W Rydze — głoszą gazety — codziennie sporządzane są protokoły za rozmowami w języku niemieckim”. A obok widzimy wiadomość, że urzędy gubernji mińskiej przygotowały spis własności ziemskiej, która ma ulec wyłączeniu na podstawie prawa, dotyczącego poddanych Austrii i Niemiec. Spis wykazuje 22,218 dziesięcin. Z tego 21,255 dziesięcin przypada tylko na dwa majątki: Czerwiszeze w pow. pińskim, Marji Bocheńskiej z domu Dumin-Borkowskiej i Dżakowicze, braci von Lauterbachów. — Gazety polskie wyrażają przekonanie, że majątek p. Bocheńskiej skreślony zostanie ze spisu wyłączonego, natomiast Lauterbachowie... są oficerami służby niemieckiej.

Ciągle walki pod Szawłami. Doniesienie z 5 maja brzmi: „w dalszym ciągu wypieramy pomyślnie Niemców”. — Jednocześnie w Wilnie ukazało się ogłoszenie sztabu generalnego, przestrzegające przed rozmowami z osobami podejrzaniem żołnierzy. Rozmowy te „spowodować mogą nie-

obliczalne straty dla armji rosyjskiej”.

A lato było suche. Piękne, słonecznie, lecz upalne. Oziminy i jarzyny wskutek braku deszczów we wszystkich miejscowościach ziem wileńskiej przedstawiały się już na wiosnę kłopska. Zapowiadano nieurodzaj. Nocami wychodził, bywało, rolnik, popatrzał pełen trwogi ku niebu, czy aby gdzie na horyzoncie nie zbierają się chmury deszczowe, posłuchał, czy wiaterek jakowyś nie przyniesie deszczu zbawionego? Nie, cisza. Drzewa stoją jak umarłe. Ciepło. Tylko, gdzieś, het, z zachodu, zza Niemna, zza Niewiaży, dochodził pomruk armat.

Dnia 22 maja doniesienie ze sztabu Wodza Naczelnego: „W okolicy Szawel w ciągu 20 i 21 bm. odbywały się nieznaczne utarczki, bez ważniejszych rezultatów dla stron obu”. — Jednocześnie w dzielnicy Wiadomości Bieżących, ukazała się notatka: „W miasteczku gubernji wileńskiej rozkrojono ogłoszenia, że wolny wjazd do Wilna dozwolony jest tylko do dn. 20 czerwieca st. st. Po tym terminie mieszkańcy miasteczek i wsi, pragnący udać się do Wilna, będą musieli zapłacić sobie u właścicieli wjazd w świadectwa prawymosłowności i w pozwolenie na przyjazd do Wilna. Bez tych świadectw nikt nie będzie mógł nabyć biletu do Wilna”.

A susza się wzmagła. — Kłeska zapowiadała się potwornie — pisały gazety. — Oziminy dadzą 50 procent, a z jarzynami gorzej.

Jeszcze 17 czerwieca donosił sztab Wodza Naczelnego: „W okolicy Szawel odparliśmy częściowo ataki Niemców”. — Jednakże 23 czerwieca... „nieprzyjacieli udało się, na zachód od szosy Kalwarja — Suwałki, przeprawić przez rzeczkę Szelmietkę, lecz następnego dnia został znowu od-

rzucony”. — 26 czerwieca: „W okolicy Szawel, na zachód od Niemna i na froncie Narwi — bez znaczących zmian”. Tymczasem nocami, egięty, nieustanny grzmot armat wzmagał się — potężniał.

Czekaliśmy końca wojny i deszczu, miast tego ukazało się ogłoszenie oemistrza:

„Uważałem za swój święty obowiązek dokładnie przedstawić sprawę Wodzowi Naczelnemu, poezem w tym jeszcze dniu Jego Cesarska Wysokość raczył dać własnoręcznie podpisany, telegraficzny rozkaz do armji, aby kierowano się następującymi zasadami: przy niszczeniu mienia mieszkańców, zarówno wsi, zagród, jak zasiewów: niszczyć tylko wtedy, gdy to jest konieczne ze względów wojennych i to, co zastania ostrzeliwane. — Nie należy masowo odrywać ludności od swych siedzib i jedynie niezbędnie od lat 18 do 45 powołani być mogą do robót. — Wszystkim bez wyjątku władcom cywilnym nakazuje się wykonanie tych przepisów. — Zwrócić się należy do ludności z uspokajającymi obwieszczeniami”.

„Ale obwieszczenia nie wpłynęły uspokajająco. Wojna szła ku nam. Dnia 10 lipca sztab Wodza Naczelnego donosi: „Na wschód od Rosji nieprzyjacieli naciera ku rzecze Szusz wie, Nieprzyjaciel, który zajął miasteczko Janiszki, dąży do posunięcia się w kierunku południowo - wschodnim”. — A dnia 14 lipca ukazało się na murach Wilna następujące ogłoszenie:

„Z rozkazu Dowódcy Frontu Północno - Zachodniego, ludność męska Dźwińskiego Okręgu Wojennego, w wieku od lat 18 do 50, obowiązana jest, na rozkaz władz administracyjnych, do wykonania robót inżynierskich, wywołanych przez okoliczności

W WIRZE STOLICY

DOKTOR Z OSTROWCA

170 cm. wzrostu i 87 kilo żywej wagi, już łysieje, lubi spać po objędy, dobrze zjeść, włożyć pantofle i szlafrok.

A ma dopiero 35 lat. W chwili sześciu rości opowiada:

— Jestem Ślązak, skończyłem uniwersytet Jagielloński, byłem zdolny, pracowity, zostałem asystentem w klinice. Cały dzień przy chorych, nocę, nad książkami — nowe metody, nowe prądy, systemy, żyłem nauką. Co jakiś profesor zastawiał w Szwajcarii a co inny w Niemczech, stoty fachowych czasopism, kontakt z zagranicą — rzucałem się na każdego chorego z pasją, z entuzjazmem, nad ciekawym wypadkiem mogłem ślepieć dniami. Mój profesor był zachwycony: — mam następcę! mówił klepiąc mnie po karku.

Pensja asystenta 300 zł. miesięcznie. Mało, a jednak nigdy wszystkiego nie wydawałem — przecież nie miałem czasu pójść nawet do kina. Tak w klinice spędziłem 4 lata.

Dobry mój przyjaciel, kolega jeszcze ze szkoły, był lekarzem w Ostrowcu.

Zapadł na zdrowiu — doktorzy po leczeniu mu wjazd zagranicą na kurację. Napisał do mnie błagalny list: — przyjeżdż zastąp mnie tu na 3 miesiące, gdy wrócę — wrócisz i ty do swej kliniki. Konieczność bo inaczej wtrącił się jakś obcy, zabierze mi całą praktykę, Kasę Chorych, sekcje sądowe — nie będę miał po co wracać. Musisz to dla mnie zrobić!”

A no trudno. Nie odmawia się choremu przyjacielowi. Nie miałem ochoty, ale przyjechałem — 3miesiące to przecie głuństwo.

Przeraziłem się tego Ostrowca 10 razy mniejsze miasto na Śląsku ma porządniejsze domy, ulice, sklepy, do rozki. A te żydy okropne, a te brudy straszne, a ten brak kanalizacji, łaźienki, gazu, Brrrr. Gdybym mógł u ciekłym nazajutrz.

I zacząłem być omnibusem, robić operacje wyrostka robaczkow. leczyć jaglicę, porody, suchoty, wszystko. I przyjmowałem 30 osób na godzinę, w Kasie Chorych, i jeździłem robić sekcje, i przeprowadzałem dezynfekcje i zgarniałem pieniądze łyżkami: 5 — 6 tysięcy równie regularnie jak 300 zł w klinice uniwersyteckiej

Minęły 3 miesiące, pół roku, rok. Przyjaciel się wyleczył, ale umarł. No i ja zostałem...

Ożeniłem się, mam dzieci, dom. Zarobki nie te co przed 5 laty, wszystkiego jakże 3000 zł. miesięcznie. Nie czytam fachowych pism, nie śledzę Zachodu, nie stosuję nowalijek, nie gmeram w ciekawych wypadkach — aby prędzej, aby więcej przyjąć chorych, aby wiecej zarobić. Inaczej ba dam chorego co zapłaci za wizytę 20 zł, niż takiego co ledwo 5. Czy to byłoby do pomyslenia dawniej w klinice... Czasem to się wstydzę przed sobą.

Mogłem być uczonym, dobrym lekarzem, profesorem — jestem wyrobniakiem, seryjnym konowalem, prowin-

NOWY PREZYDENT MEKSYKU



General Lazero Cardenas — nowy prezydent Meksyku.

Jeszcze istnieją serbscy „Mściciele”

(el). Jak donoszą z Grazu, udało się tamtejszej policji wyjątkowo polów. Aresztowano mianowicie dwóch obywateli jugosłowiańskich, którzy całymi dniami kręcili się koło mieszkania emerytowanego generała - pułkownika Stero Duiesa.

Duies jest obywatelem austriackim. Przy aresztowanych znaleziono sztylety i nabite pistolety. Chodzi tu o sfoera Iwana Yagarceca, Słowenca, i detektiva policji jugosłowiańskiej Dusana Kolara, który w hotelu w Grazu zameldował się jako kupiec. Yagarcec zeznał, że po przedstawieniu przez niego swego ciężkiego pożoenia kapitanowi serbskiemu Lucatelli, został on przez tego ostatniego wciągnięty do tajemnego związku „Mściciele”. Z polecenia tego związku miał zamordować Duiesa.

Władze w Grazu, po zasięgnięciu informacji, otrzymały z Serbji pośrednie potwierdzenie tych zeznań. Obecnie dojdzie zapewne do oficjalnego wystąpienia rządu austriackiego w Belgradzie, gdyż chodzi tu o planowane morderstwo austriackiego obywatela, w dodatku na ziemi austriackiej.

Nowa powieść regionalna
WANDY DOBACZEWSKIEJ
ZWYCIĘSTWO JÓZEFA ŻOŁADZIA
Cena zł. 4.—
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

cyjnym partaczem. Rzucić wszystko, wrócić do kliniki, do prawdziwej medycyny — ech, za 300 zł! zona, dom, dzieci, kiedy i ja przywykłem do pieniędzy...

Zostanę w tym Ostrowcu. Jeśli kryzys mnie dojdzie znow do 5000 zł, miesięcznie. Karol.

pozyje. Przy pomocy skoncentrowanego ognia i dzielnych kontrataków naszych wojsk, przeciwnik już koło 5-jej rano został odparty na całym froncie. Niemcy, poniosłszy olbrzymie straty, cofnęli się do pobliskich wozów, gdzie poezgli się szykować do nowego szturm. Koło południa 26 bm. ogień przeciwnika stał się buraganywym. Pomimo jego intensywności, dłu gotowości i burzającej sily, nieprzyjacielskich potężnych dział, nasze wojska wytrwale wytrzymały grad pocisków. Nasza artylerja dzielnie podtrzymywała ogień swych bohaterów — picheburów. W ten sposób minął dzień cały. — Z nastaniem ciemności stopniowo gromadzone przed naszymi pozycjami kolumny przeciwnika runęły do ponownego szturm. Szturm trwał dwie godziny. Przeciwnikowi udało się owdłanieć częścią zniszczonego jego ogniem okopów, lecz następne bohaterkami wysilkami naszych wojsk, Niemcy i tym razem, zostali odparci z ogromnymi dla nich stratami. W ręku wroga zostały tylko fortyfikacje pod wsią Piple...”

Tak brzmiał komunikat oficjalny o bitwie pod Kownem. Ale już 23 lipca st. st. padła Warszawa... „Utro Rossii”, ezynaliśny w gazetach wileńskich — „donosi, że podanych wysużdzania w powietrze mostów i etadeli, runął pomnik Króla Zygmunta...”

Dnia 7 sierpnia sztab Wodza Naczelnego donosił: „Po owdłanieciu przez Niemców fortami Kowna, pozostała część garnizonu połączyła się z naszymi połowami wojskami, które zajmują pozycje na zachód od linii kolejowej Janów — Koszardog.

„Na froncie od Rygi do dolnego biegu Wilji, bez znaczących zmian”.

Rósł, potężniał grzmot dział. Zrozumielismy. Wilno będzie oddane. Droga na Wilno — wolna! aż

KRESOWY DZIENNIKARZ

(Wspomnienie pośmiertne).

S. p. Edward Paszkowski, urodził się w Krzemieńcu na Wołyniu, gimnazjum ukończył w Piotrkowie, a studia uniwersyteckie odbył w Warszawie, gdzie ukończył wydział prawny. Ojciec jego, zamożny adwokat, utracił w czasie wojny, otoczył szczególną pieczołowitością osieroconych przez jej śmierć dwóch synków i po staranem przygotowaniu domowym, odwoził ich do szkół do stosunkowo oddalonego Piotrkowa. Nie było to dziełem przypadku, gdyż wśród inteligencji i ziemiaństwa kresowego istniała wówczas całkiem uzasadniona nieufność do szkół rosyjskich na Kresach, gdzie po stłumieniu zaciętej prądy rusyfikacji, z drugiej szerzyła się i panoszyła konspiracyjnie, propaganda nihilistyczna, tak obca duchowi tradycji i kulturze polskiej. Kto nie mógł wywieźć dzieci zagranicę do szkół polskich w Galicji, oddawał je przynajmniej do gimnazjów w Królestwie, gdzie pomimo wykładowego języka rosyjskiego uczeń znajdował poza szkołą atmosferę mniej przesyconą zgnębieniem i miazmatami wpływów wschodnich. Gimnazjum lubelskie zwłaszcza, przepełnione było wówczas dziećmi rodzin kresowych.

Ukończywszy uniwersytet, Paszkowski poświęcił się zrazu karjerze adwokackiej w Zytomierzu, ale nie trwało to długo, upodobania jego i zdolności ciągnęły go gdzieś indziej. Wkrótce po ukończeniu uniwersytetu wydał on pierwszą powieść swoją „Podniebie”, która była rzec można świetnym debiutem literatury. Pisana być może nieco pod wpływem rosnącej już wówczas sławy Żeromskiego, była wyrazem świeżych jeszcze i gorących uczuć młodzieńczych, o zabarwieniu idealistycznym, dając przytem barwny i skreślony z temperamentem obraz przeżyć i zmagani się pokolenia wrośniętego na rubieży pomiędzy powstaniowym romantyzmem, a nadchodzącym już zwycięsko pozytywizmem. Jako obicie tych przejściowych prądów, powieść ta ma znaczenie charakterystyczne i pozostanie ciekawym dokumentem epoki. „Podniebie” nie jest zresztą jedyną powieścią Paszkowskiego, lecz inne jego utwory beletrystyczne, nie dorównały temu pierwszemu wystąpieniu, które zdawało się wyznaczać mu drogę przyszłości. Pochłonął go nie bawem moloch dziennikarstwa, absorbując wszystkie jego siły twórcze w kierunku zagadnień aktualnych. Zato na tem polu zdobył sobie wcześniej wybitną markę i zajął poważne i rzetelnie zasłużone stanowisko. Przeniósł się do Kijowa, zaczął Paszkowski pisać do „Dziennika Kijowskiego”, gdzie obok politycznych artykułów ogłaszał stale rodzaj satyryczno - obyczajowych kronik, ukrywając się pod pseudonimem: „Czarny Jegomoscia”. Kroniki te bardzo czytane na Kresach, zjednały mu dużą popularność, lecz czekały go niebawem poważniejsze zadania. W latach wojennych został on naczelnym redaktorem „Dziennika Kijowskiego”, a była to wówczas poważna i odpowiedzialna placówka. Z zadania swego wywiązał się Paszkowski w sposób, który przynosi zaszczyt zarówno jego uczuciom patriotycznym, jak i zmysłowi politycznemu. Nie zawiodły go tradycje, jakie wyniosł z rodzinnego miasta i wspomnienia lat dziecinnych, do których był tak gorąco przywiązany. Nie zawiodł instynkt przyrodzony w atmosferze najczystszej patriotyzmu, którą dane mu było oddychać w najwrażliwszym okresie pierwszego dzieciństwa. Nie uległszy jak tyłu innych rusyfikacji hipotezie, wywołanej manifestem w. ks. Mikołaja, uprawiał o ile to było możliwe w ramach cenzury orientację niepodległościową. Umiał przemycić między wierszami wiadomości o legionach Piłsudskiego i zarówno on, jak i jego współpracownicy prowadzili do artyzmu sztukę zawiadania swych czytelników, o sprawnym i ciekawym, jak choćby przed nimi zjawiały, które miały być przed nimi tajemne. Później, w krótkim okresie wolności, ujęwiczając w ten sposób zaszczytnie, zasłużoną działalność organu pełniącego przez lat tyle straż polskości na tel wysuniętej placówce. Przybywszy do Warszawy w 1920 roku, pracował przez czas jakiś Paszkowski w Komisariacie Ziemi Wschodnich, kierowanym przez ministra Minkiewicza, a gdy po zawarciu pokoju nadzieja powrotu na kresy zawiodła, przeniósł się na kresy zachodnie do Poznania, gdzie był przez jakiś czas naczelnym redaktorem „Dziennika Poznańskiego”. Ostatnie lata spędził w Krakowie, dając się poznać, jako wybitny znawca stosunków rosyjsko - polskich w Rosji przedwojennej, jako bystry i bezkompromisowy obserwator bolszewickiego ustroju i zmian zachodzących pod jego naciskiem w komunistycznym raju. Zadanie to wiąże go jeszcze z ukończonymi kresami, pełni je więc z niesłabnącą energią, mimo nadwątłego zdrowia, do ostatniego prawie dnia, wierny do ostatka misji, jaką wyznaczył mu życie.

B. B.



Braciszek i siostrzyzka w lipowym słońcu.

Żydzi opłakują śmierć swego największego poety

Donosiłszy już w krótkiej notatce o zgonie Chajna Nachmana Bialika, poety hebrajskiego. Zmarł on w sanatorium wiedeńskim, po operacji której nie chciał i przed którą bronął się. Ustąpił wreszcie perswazjom prof. Wenekbacha, ale niesiony na stół operacyjny, powiedział:

„Kto zna magiczne właściwości każdej pojedynczej cząstki ludzkiego ciała, jest świadom ogromu niebezpieczeństwa operacji we wszelkich okolicznościach. Każda cząstka ma swoje przeznaczenie i służy jakiemś celowi w życiu ludzkim”.

Przeżycia poety spełniły się. Umarł w kilka godzin po operacji zwrócił się do najbliższego otoczenia ze słowami: „lo ethrape” (nie wyzdrowieję), a potem dodał: — Módlcie się za mną i odmawiajcie psalmy.

W OBLICZU ZMARŁEGO POETY

Meir Heniseli, dziennikarz, tak opowiada w „Nowym Dzienniku” o bezpośrednich wrażeniach wobec zwłok zmarłego:

„Znajduję się w pierwszej godzinie nieoczekiwanej katastrofy w pokoju sanatorium wiedeńskiego Auersperg, w którym ciężko chorego pośpił ostatnie trzy tygodnie swego życia, gdzie przed chwilą wyzionął swą wielką duszę. Prócz mnie są jeszcze w pokoju rabin Friedman i dr. Taubes, którzy, podobnie jak ja, całkowicie złamani i w pierwszej chwili niemi, stoją wobec niepojętego zjawiska. W niesamowicie ciszy słysząc jakoby jeszcze peszum skrzydła anioła śmierci, który po krótkiej walce pokonał wyciągnięte i przesieradłem przy kryte maszynne ciała poety. Patrzę na płową twarz poety, której spokojny wyraz kłóci się z tym nastrojem śmierci i wywołuje wrażenie cichego snu.

Pielęgniarka, która obok żony poety przez cały czas z miłością i oddaniem opiekowała się chorym, wchodzi do pokoju i swoim opowiadaniem o przebiegu choroby i zachowaniu się poety w ostatnich dniach jego życia rozprasza poniekąd dławiący nastrój. Opowiada, że jak anielska cierpięcość poeta znosił swe cierpienia, z jaką życzliwością odnosił się do personelu i z jaką tkliwością wobec swej żony, jak żywo interesował się wypadkami w Palestynie, a szczególnie wydarzeniami w Niemczech, jak pożądliwie pochłaniał nadchodzące gazety palestyńskie, i jak bardzo był głądą na odwiedzin przyjaciel, którym jednak lekarze ze względu na zdrowie poety zabraniali częstych wizyt, jak chemie żartował z pielęgniarką co do służby i jak często, szczególnie w ostatnich dniach, brał do ręki kieszonkowe wydanie biblii, leżące koło łóżka, i jak nieoczekiwanie i nagle przyszła katastrofa, niwecząc wszystkie usiłowania lekarzy i ich zastrzyków, przeciwko którym poeta przez cały czas się bronął. Te słowa i szczegóły, tak ciekawe, pokonują pierwsze wstrząśnienie i zwolna wyłania się myśl, jak cały świat żydowski przyłnie do straszną nowinę, i jak bardzo należy być Opatrzności wdzięcznym, że w tej pierwszej godzinie pozwoliła nam być razem ze zmarłym poetą i z bezpośredniej bliskości patrzeć w jego twarz.

BO CZŁOWIEK BYŁ — I JUZ GO NIEMA

Jeden z ostatnich wierszy Bialika nosi tytuł „Po mojej śmierci”. Jest on, rzec można, duchowym testamentem, rzec można, ujmującym swą skargę, że tem poety, ujmującym swą skargę, że nie dane było pocie dośpiwać swej ostatniej pieśni!

...Tak umnie po śmierci opłakujecie: Człowiek był — i już go niema...

Przed czasem umarł człowiek ten,
I pieśń jego życia przetrwana jak sen...
A jaki żal! bo jedną jeszcze piosnkę miał —
Do końca ją dośpiewać chciał
I zanikł!

A jaki żal! bo lutnia jego
Była żywa i dźwięcząca.
A gdy poeta na niej grał —
— Uderzał w struny ręką drżąca —
Całego serca tajemnicę
Wygrzywał na niej
Kieśły chciał.
Lecz jedną jeszcze w sercu swem
Głęboko ukrył przed swą lutnią...

A jaka szkoda, jaki żal!
Przez całe życie struny grały.
Za pieśnią tęskniąc, patrząc w dal —
I pocichutku ciągle drżały.
Jak kochające serce,
Każdego dnia czekały.
Wydając głuchy jęk,
Lecz upragniony dźwięk
Nie przyszedł!..

A jaki ból, a jaki ból!
Bo człowiek był — i już go niema...
I pieśń jego życia przetrwana jak sen...
Do jeszcze jedną piosnkę miał —
Do końca ją dośpiewać chciał
I zanikł!..

„JESTEŚMY OSIEROCENI”

Kim był Bialik dla współczesnej literatury żydowskiej, dla całego współczesnego żydostwa? — Nie tylko świetnym poetą, władającym jak nikt inny mową hebrajską: był to wieszcz, który do Ziemi Obiecanej. Jeden z publicystów żydowskich w następujących słowach charakteryzuje rolę kulturalną i moralną, którą odegrał Bialik w życiu żydowskim:

„Jesteśmy osieroceni” — oto jedyną nucznie, jakie uświadomiło nam się w pierwszych godzinach po nagłej śmierci Bialika. Albowiem w Bialiku utracił naród żydowski znacznie więcej, niż większego współczesnego poetę hebrajskiego i najbardziej twórczego mistrza słowa: naród żydowski utracił swego ogólnie uznanego wodza duchowego. W tworach poety objawił się nam geniusz narodu, a z jego słów wyczuwalny poszum Szechiny, ducha Bożego. Dlatego też cały naród żydowski lgnął tak serdecznie do słów poety, wsłuchiwał się w nie, one karcili, ale one też pocieszały i podnosiły. W krytycznych i rozstrzygających chwilach wszyscy patrzyliśmy ku Bialikowi, pytając pełni niecierliwego oczekiwania: co Bialik myśli, co Bialik mówi? Czuliśmy i wiedzieliśmy, że on za swój naród myśli, że on ma tu zawsze coś do powiedzenia — każde jego pisane i mówione słowo prorocze wlewało w nas odwagę, nadzieję, podnosiło nas na duchu. A oto zgasło nagle wielkie światło, świeca, i grzejące, wskazujące drogi i uszczęśliwiający, a my w tej chwili pierwszego wstrząsu czujemy tylko jedno: jesteśmy osieroceni...

Dr. Ozjasz Tom w „Nowym Dzienniku” dorzuca do tych słów swoje smutne rozważania:

„Był on naszym mistrzem i mędrcem, naszym wodzem duchowym i szpłem ognistym, który szedł przed nami i oświecał nam drogę, i pokrzepiał i pocieszał, i nauczał i hen wysoko urosił, tak wysoko, że tam brud wroga już nie dochodził, ani ochrypli od szkaradnej nienawści głos nie był dosłyszalny. Szybował na wysokościach i nas tam za sobą prowadził.

A co będzie teraz, kiedy go utraciliśmy? Przy nim, z nim i pod jego przywództwem byliśmy miano wszystko moeni, wytrzymali, nieugięci. A jak będzie bez niego?

Oczy ktoś z nas już zapomnia, czemu dla narodu żydowskiego był Chajm Nachman Bialik w czasach pogromów rosyjskich? Jak on to wtedy niemiłosiernie smagał, jak nas widział w poniżeniu, jak nielitościwie bizał, jak widział, że stajemy w drodze, lub zwalniamy kroku, ale jak on nas pocieszał i z nami i za nas rzewnie płakał, jak widział nasze cierpienia.

Taka była jego rola w Izraelu, jak ongi naszych największych proroków: karcili jak surowy i nieubłagany wychowawca i przywódca, ale też głaskał, pieścił, i przytulał, jak dobroliwa matka.

A teraz już go nie mamy.
Zaiste — ciężko będzie żyć bez niego.

ZYCIE I TWÓRCZOŚĆ BIALIKA

Chajm Nachman Bialik urodził się w wiosce Rady na Wołyniu w roku 1873. Swą młodość „niebieską i nie-anielską” spędził częściowo tamże, częściej zaś w Zytomierzu, ówczesnym zwyciężym pobierał naukę naprzód w chederze, a następnie w „Bet - Hanidraszu”; po pierwszych studiach elementarnych, przyszedł kolej na wyższe w Jeszibie wołyńskiej, gdzie też zapoznaje się pokrójem z użyczną mu dotychczas ideologią Haskali. Pod wpływem jej hasel następuje gwałtowna przemiana: Bialik opuszcza niespodzianie Jeszibę wołyńską i udaje się do ośrodka ówczesnego ruchu literackiego i „politycznego”, do Odessy, Na te czasy (1891) przypada ogłoszenie pierwszego wiersza „El ha cipor” (Do płaka), będącego dobitnym wyrazem nurtujących już wśród młodzieży żydowskiej dążeń, walka z gósem — oto nowe sięgum temporis, którego wiernym odzwierciedleniem staje się poeta. W roku 1908 odwiedza po raz pierwszy „kraj naszych marzeń” Palestynę, aby w późniejszym czasie — po niezliczonych perypetyjach w okresie ostatniej wojny — na stałe tam osiedlić.

Poszczególne warstwy twórczości Bialika dadzą się chronologicznie ułożyć w sposób następujący, przeczem naturalnie granice są płynne: pieśń gołusa, pieśń odrodzenia, pieśń samotnika. Każdy z tych motywów — to przeważnie wyinek z dziejów narodu, ilustracja, niekiedy przerażająca dla jego przeżyć.

Do najważniejszych poematów Bialika należy „Bosade”, w którym uwiódznie się silnie tragedja jednostki i tragedja narodu żydowskiego, oraz „Szirej am” — przepiękna transformacja ludowych motywów miłosnych.

POGRZEB W TEL AWIWIE

Zgodnie z ostatnią wolą zmarłego, zwłoki jego będą pogrzebane w ziemi palestyńskiej na cmentarzu w Tel Awiwie. Wagon z trumną wyruszył już z Wiednia do Trjestu, skąd okremtem przewiozione zostaną zwłoki do Palestyny.

DARY wnuka Mickiewicza

P. Dr. Ludwik Górecki, wnuk Adama Mickiewicza uprzejmie prosi o podanie do wiadomości, że z powodu Jubileuszu „Pana Tadeusza” wysłał z Paryża za pośrednictwem Ambasady Polskiej następujące pamiątki po Adamie Mickiewiczu dla Muzeum Narodowego w Warszawie: sofa, na której spoczywał wieszcz, stół jego do kart i kopia z obrazu Tycjana „Chrystus i Judasz” pędzla Walentego Wańkiewicza. Obraz ten znajdował się zawsze w Jego pokoju sypialnym i wisiał nad Jego łóżkiem.

„NA KAMPIE” (Korespondencja własna)

Buenos Aires w czerwcu.

Ulice Buenos Aires nie posiadają jakiejś specjalnej egzotyki. Ot prosto wąska jezdnia i dużo „bladych twarzy”. Jedyną ulicą interesującą jest ulica Leandra N. Alem, ciągnąca się wzdłuż portu.

Publiczność Leandra — to ludność całej kuli ziemskiej w wydaniu kieszonkowym. Można tam spotkać Syryjczyka obok Indianina „guarani”, Japończyka i Portugalczyka, Czeszka i murzynkę. Mieści się tam główny kolportaż pism słowiańskich, romańskich, niemieckich i nawet azjatyckich. Słowo ukraińskie leży spokojnie obok Kurjera Warszawskiego, a H. K. Odzienmy sprzedaje się niemal co kwartał.

Przed księgarnią polsko - ukraińską p. Łaskiewicza, zaraz po przyjeździe transatlantyków odbywa się zazwyczaj mały raucik rodaków i obywateli polskich, kupujących gazety, słysząc często si, si i no, no, widąc kapelusze i weale porządnie marynarki. Temat rozmów przeważnie dość monotony: „poszedł na kampa, wrócił z kampa”.

Man nadzieje, że czytelnicy „Słowa” podzielają moją animozję do ekonomicznych, statystyków i teoretyków agronomii wszelkiego autoramentu. To też zamiast toniemyznych wywodów gazeciarskich dajmy głos prostaczkom, którzy własną stopą przemierzili obrany kraj.

W swojej strukturze agrarnej Argentyna najbardziej zbliża się do przedwojennej Ukrainy. Ołbrzymie latyfundja argentyńskie, kampa (pola) zasiane pszenicą, kukurydzą, trzezną cukrową i t. d. rokrocznie powodują wędrowkę ludów z Bs. Aires „na kampa” a przeważnie „na mais”.

Kiedyś był tu bardzo dobry zarobek. Dziś płacę po parę pesów dziennie, a czasami wogóle nie płacą. Żdą rzązą się wypadki niesprzeczania kukurydzy. Sprzęt nie opłaca się. Kryzys!

Kampa (pole), ciągnąc się na zachód i północ. Na południu królują kampa - pastwisko. Jechałem niedawno taką kampa pastwiskową około 400 km. do portu Bahía Blanca. Widok zupełnie niesamowity: zagrody druciane, ołbrzymie stada bydła, studnie artezyjskie i blaszane zbiorniki. Poza tem ołbrzymi, bezkrośny step ukraiński, z czworobokiem drzew co kilkanaście kilometrów, oznaczającym estancje.

Dzięki uprzejmości p. Komarkiewicza, prezesa T-wa Polskiego w Bahía Blanca, który przybył do tego miasta przed 30 laty zna więc nawskróć życie miejscowe, dowiedziałem się wiele ciekawych rzeczy. P. Komarkiewicz pamięta jeszcze te czasy, kiedy w obecnym 200 tysięcznym mieście nie było wcale wodoociągów, ale każdy dom miał na dachu zbiornik na wodę deszczową, którą później przechowywano, jako największy skarb.

I dziś jednak głównym zagadnieniem kamps hodowlanej jest woda. Niekiedy studnie artezyjskie wysychają i trzeba bydo przepędzić w inne miejsce. Czasami estancje ekonomicznie słabsze nie wytrzymują kosztów takiej przeprowadzki. Wówczas prosto, skazuje się swój żywy majątek.

Kończę. Nie jestem rolnikiem, nie biorę więc odpowiedzialności za słusność usłyszanych opinii. W każdym razie są one b. ciekawe, a w epoce mody na len (starokrajanie muszą mieć co parę lat jakąś zabaweczkę) opinie te są nawet zdaniem mojem pouczające. Świadczy bowiem, że bajka o Kopeiuszku jest aktualna nie tylko w dziedzinie socjalnej, ale i w dometnie ekonomów politycznych.

Mis.

Jedyny w Polsce kościół kryty słomą

Kościóły drewniane w Polsce znajdują się w stadnym zaniku. W wielu parafjach rozbierają je, zastępując murewaniami, w innych tracą one swoją wartość artystyczną wskutek krycia blachą lub eternitem, co odbiera im cały urok.

W miejscę gontu została pokryta blachą także większość malowniczych cerkwi drewnianych w Karpatach.

O ile dzięki temu coraz rzadziej spotyka się obecnie w Polsce kościół drewniany gontem kryty, tem większą osobliwością jest fakt, że zachował się jeszcze jeden kościół drewnia

ny, kryty słomą, jakich podobno niedużo w Polsce było b. wiele, kiedy także pokrycie gontem było kosztowne. W dodatku osobliwość ta nie leży bynajmniej, jakby się zdawało — w województwach wschodnich, przeciwnie, w Polsce zachodniej i to pod samym Poznaniem.

Wież, w której zachował się kościół słomą kryty, zbudowany w 17-ym wieku, nazywa się Łódź, a leży na wzgórku między jeziorami Witobelskim a Domaczkowskim, na ulubionym terenie wycieczkowym mieszkańców Poznania.

KRONIKA SŁONIMSKA

Wybory do Zarządu m. Słonima. W dniu dzisiejszym Starosta Słonimski p. Kościuszko zarządził wybory do zarządu Miejskiego w Słonimie. Dniem wyborów ma być 19 lipca rb.

Rada miejska wybiera nowy Zarząd w następującym składzie: burmistrz, wiceburmistrz i 3 ławników.

Ołbrzymie zainteresowanie w Słonimie wielką imprezą turystyczną PTK.

Mimo nieukazania się dotychczas oficjalnego komunikatu P. T. K. o miastem nastąpił uruchomieniu pociągu popularnego do Katowic, Zakopanego, Krakowa i Częstochowy, skala za interesowania się wycieczką wzrasta w miejscowem społeczeństwie z dnia na dzień.

Dzisiaj rozeszła się nowa pogłoska że Zarząd P. T. K. zwrócił się do władz

kolejowych, aby wraze zezwolenia na organizację pociągu popularnego skład jego składał się wyłącznie z turystycznych wagonów pulmanowskich III i II klasy. Wozy te różnią się od zwykłych tem, że wszyscy podróżni będą mieli możność spania w leżącej pozycji.

Wycieczka nad morze nie wzbudza zainterесowania. W Słonimie, mimo ogłoszenia wycieczki nad morze dotąd nie zgłosi się ani jedna osoba, reflektująca na wyjazd w dniu 23 bm.

Mówi się tu dość szeroko o tem, że czas pobytu nad morzem w porównaniu z czasem trwania jazdy jest niewspółmiernie mały. To właśnie jest głównym powodem niepopularności zainterесowanej wycieczki przez Ligę Morską w Nowogródku imprezy.

KRONIKA PIŃSKA

Z POBYTU BISKUPA POŁOWEGO W DAWIDGRÓDKU.

Dawidgródek (kor. wł.). Bawił tutaj przejazdem, udający się na lustrację strażnic K. O. P., J. E. Ks. Biskup polowy Gawlina. Przybywającego Ks. Biskupa witała po drodze ludność, ustawiając przy swych osiedlach bramy, przy których wręczała chleb i sól. Przy wjeździe do Dawidgródka, również przy bramie tryumfalnej J. E. witał ks. proboszcz Czajka, ks. Bielajew, proboszcz parafii prawosławnej, rabin Szapiro, burmistrz Bednarczyk, oraz tłumnie zebrany mieszkańcy miasta.

J. E. poświęcając wręczony Mu chleb i sól wygłosił wzruszające przemówienie, poczem udzielił zebranym błogosławieństwa pasterskiego. Po tym ceremoniale Dostojny Pasterz odjechał do koszar 17 baonu K. O. P., gdzie po przeglądzie wojska i powitanu, długo i serdecznie rozmawiał z żołnierzami o odpowiedzialnej i zaszczytnej służbie dla Ojczyzny.

Następnie J. E. Ks. Biskup Gawlina odwiedził cały odcinek 17 baonu K. O. P., również wszędzie witany serdecznie przez ludność katolicką, prawosławną i żołnierzy.

Jest to druga wizyta wysokich dygnitarzy Kościoła katolickiego w naszym mieście, pozostawiająca po sobie silne wrażenia, albowiem Dawidgródek, pomimo, że zajmuje trzecie miejsce na Polesiu pod względem zaludnienia, jednak jest mało znany szerszemu ogółowi i rzadko kto odwiedza ten zaciszny, odległy i uroczy zakątek, otoczony wspaniałą egzotyczną przyrodą, niespotykaną gdzieindziej w Rzeczypospolitej.

KURS WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Onegdaj rozpoczął się w Pińsku kurs wychowania fizycznego dla nauczycieli szkół powszechnych. Na kurs ten zgłosiło się 42 uczestników ze wszystkich stron Polski. Mianowicie: województwo łódzkie przysłało 3-ch uczestników, warszawskie 4-ch, białostockie 5-ciu, Śląskie 7-miu, reszta stanowią uczestnicy woj. poleskiego.

Kurs będzie trwał od dnia 28 lipca włącznie. Program zajęć jest następujący: o godz. 6.30 gimnastyka poranna, od 8 do 9 śniadanie, 9 — 11 wykłady, 11 — 1 ćwiczenia na rzece Pińce, 13 — 16 obiad i wypocznok, od 16 — 19 gry i zabawy na boisku K. P. W., 19 — 22.30 świetlica.

W dniu 8 lipca uczestnicy kursu wyjeżdżali statkiem „Paweł” do Horodyszca na wycieczkę. Było to jedną z miłych atrakcyj dla uczestników kursu, uczestnicy byli bardzo serdecznie przyjęci przez miejscową ludność, tak, iż w krótkim czasie wytworzyła się serdeczna przyjaźń pomiędzy nauczycielstwem, a większą ludnością. Zśród zabaw dał się wyróżnić taniec śląski „Trzeciak”, wykonany przez uczestników kursu ze Śląska. Ludność Horodyszca niechęć pozostać dłużną, poprosiła orkiestrę zagrać krakowiaka i w efektywnym tańcu pokazała swym gościom, że i oni potrafią tańczyć nie gorzej od Ślązaków.

Na zakończenie odbyła się wspólna zabawa tańeczna, połączona z rozgrywkami niespodziankami. Kierownikiem pedagogicznym kursu jest p. W. Byszek, okręgowy instruktor kuratorium szkolnego, kierownikiem administracyjnym p. insp. L. Janiszewski, zaś prelegentami pp. prof. J. Buchner i prof. J. Borowska.

JAK PRACUJĄ STRAŻE POZARNE W POWIECIE PIŃSKIM.

Związek Ochotniczych Straży Pożarnych powiatu pińskiego, znajdujący się pod prezesurą p. wicestarosty Mikołaja Waissa i fachowym kierownictwem inspektora powiatowego p. Antoniego Protassewicza, liczy 860 szeregowych, zgrupowanych w 40 oddziałach. Oddziały te rozrzucone po całym powiecie, są zaopatrzone w sprzęt pożarniczy, oraz umundurowane do 70% stanu liczebnego.

Dla lepszego nadzoru i skutecznego szkolenia, powiat piński podzielono na 6 rejonów, w których odbywają się ćwiczenia pożarnicze. Takimi na większą skalę zakrojonymi ćwiczeniami, były ćwiczenia koncentryczne w poszczególnych rejonach, przeprowadzone przez związek w miesiącach maju i czerwca r. b.

Program ćwiczeń obejmował egzamin strażaków w zakresie stopnia pierwszego, ćwiczenia z narzędziami na tempa i czas, akcja ratownicza, doświadczenia straż, rozwiązywanie zadań faktycznych. Należy zaznaczyć, że członkowie straży, rekrutujący się wyłącznie z mieszkańców wsi, doskonale orientowali się i kończyli ćwiczenia z wynikiem dobrym.

Prawie wszystkie strażnice na terenie powiatu pińskiego posiadają własne świetlice, kółka teatralne. Zarządy Straży prowadzą kursa dokształcające, propagując polskość i państwowość, uświadamiając ludność w kierunku umiętego obchodzenia się z ogniem, zapobieganiu pożarom, zachowaniu się podczas pożarów i t. p.

Niezależnie od tego strażnice pożarne pozostają w ścisłym kontakcie z komitetem L. O. P. P., Związkiem Strzeleckim, Związkiem emerytów, Komendą P. W. i W. F., Czerwonym Krzyżem, organizacjami spółdzielczymi i rolniczymi.

Zasluguje na uwagę budowa remiz. Otóż każdy oddział Straży Pożarnej

Zaburzenia w Amsterdamie



Barykada z kostek brukowych, obok niej leżą zwłoki jednego z zabitych w czasie walk. Obraz, jakich wiele może być ostatnio oglądać na ulicach Amsterdamu.

Rekonstrukcja rządu w Austrii

WIEDEN PAT. — Rada Ministrów odbyła całonocne posiedzenie w sprawie dymisji gabinetu.

Jak podają, formalnym powodem dymisji jest wejście w życie nowej konstytucji.

Przedewszystkiem chodzi o ostrzejsze, niż dotychczas zwalczanie zamieszek narodowych socjalistów. Ustawy te przewidują zastrzeżone sankcje: posiadanie materiałów wybuchowych będzie karane śmiercią.

Minister Fey mianowany będzie generalnym komisarzem państwa w celu nadzwyczajnych zarządzeń przeciwko działalności antypaństwowej.

Resort bezpieczeństwa nadal sprawować będzie sekretarz Karwinsky, który podlegać będzie kanclerzowi Dollfussowi.

Ustupują: minister spraw wojskowych ks. Schönburg-Hartenstein z powodu podanego wieku, Schmidt, który jak wiadomo, objął stanowisko burmistrza miasta Wiednia, Ender — autor nowej konstytucji, który odejdzie na stanowisko kierownika zarządu Przedurka.

Kanclerz Dollfuss zatrzymał teled: ministerstwa spraw zagranicznych, wojskowych, bezpieczeństwa i rolnictwa.

HORODYSZCZE Dom wypoczynkowy turystyczny nad rzeką Jasiołdą i jezioro Horodyszce pod Pińskiem (Polesie). Dojazd koleją: do Pińska, skąd statkiem lub kajakiem do stacji Horodyszce, skąd komunikacją kolejową lub przez jezioro Jasiołdą, względnie kajakiem. Wspaniała miejscowość. Zabytki historyczne. Wycieczki do pięknych i historycznych miejscowości. Miejscowość zdrowa. Jedno i wieloosobowe pokoje na dłuższy lub krótszy pobyt. Radio. Korzy tenisowe. Doskonała plaża nad jeziorem. Punkt dla kajakowców: nocleg z łódką bez bielizny z prawem używania kuchni, plac zabaw i plaży — 30 gr. od osoby na dobę. Za dodanie bielizny na 1 łódkę (na 7 dni) — 50 gr., za ręcznik 10 gr. Poczta Horodyszce — informacje na miejscu.

Wydzierżawia się OGRÓD OWOCOWY obszar około 10 ha. Stacja kolejowa obok, informacje u właścicieli — maj. Mogiła, poczta i stacja Janów k/Pińska.

przy wydatnej pomocy miejscowej ludności, buduje u siebie, na wsi, remizy, które oprócz pomieszczenia na sprzęt pożarniczy, posiadają jeszcze salę świetlicową i scenę teatralną. Taką większą remizę w porównaniu np. z remizą straży pożarnej m. Pińska, można nazwać śmiało pałacem, co dowodzi, że ludność wiejska dokładnie zdaje sobie sprawę z należytego wyposażenia straży pożarnej, która nie tylko broni ją przed klęskami pożarowymi, ale również spełnia na zapleczu wsi polskiej rolę wychowawczą społeczną i kulturalną.

KOMUNIKAT KINOWY, OSTATNIA CAROWA NA EKRANIE „CASINO”.

Dźwiękowe kino „Casino” od dnia 12 do dnia 15 lipca wyświetla film „Ostatnia carowa”. Te dni, które cały świat zna z wstrząsających opisów prasy, z opowiadań ludzi, którzy przeżyli tę największą tragedję, jaką zna historia. A na tle tych epokowych dni rozgrywa się dramat nieszczęśliwej władczyni powalonego kolosa.

Rolę główną w tym filmie gra rodzina Barrymoreów: John, Ethel i Lionel. Reżyserował Polak, współpracownik wielkiego Stanisławskiego, Ryszard Bolesławski.

Sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych mianowany będzie dotychczasowy poseł austriacki w Berlinie Kauschitz, na którego miejsce ma być powołany dotychczasowy poseł austriacki przy Kwirynale Rintelen.

WIEDEN PAT. — Koła urzędowe zapewniają z całą stanowczością, że rekonstrukcja gabinetu nie spowoduje żadnych zmian w dotychczasowej polityce zagranicznej Austrii. Stanowisko posła austriackiego w Berlinie nie będzie podobne narazie obsadzone. Z gabinetu ustępują: książę Schoenburg-Hartenstein, Schmidt, Ender i sekretarz stanu Goerber i Glass. Z nowych członków wymienić należy ministra sprawiedliwości Berger-Waldeneck, sekretarza stanu do spraw zagranicznych Tauschnitz, Pozostają na swych stanowiskach: wicekanclerz Starhemberg, minister Buresch, minister handlu Stockinger, minister Fey i sekretarz stanu Karwinsky. Jako znamienny fakt wskazują dzienniki na to, że wszystkie najważniejsze ministerstwa skupione będą w rękach kanclerza Dollfussa, przez co nastąpi unifikacja gabinetu.

WIEDEN PAT. — Austriackie biuro korespondencyjne donosi, że prasa populudniowa i wieczorna podkreśla doniosłość rekonstrukcji rządu austriackiego i zapowiada podjęcie ostatecznej walki przeciw terrorowi politycznemu i likwidację tej akcji. Rekonstrukcja ta ma również być dowodem ścisłej współpracy kanclerza Dollfussa z wicekanclerzem Starhenbergiem. Prezydent republiki zatwierdził zmiany w rządzie. Dymisja ministrów Endera i Schnitzla jest następstwem nowej konstytucji, która nie dopuszcza łącznie urzędów ministerjalnych z urzędem gubernatora kraju związkowego. Dymisję ministra obrony krajowej ks. Schoenburg-Hartensteina spowodowały sprawy rodzinne. Jest on jedyną z najwybitniejszych osobistości armji austriackiej i ustąpienie jego spotkało się ze szczególnym ubolewaniem. W kołach politycznych twierdzą, że Dollfuss, który jest przyjacielem księcia Hartensteina, kładzie szczególny nacisk na to, aby Hartenstein mógł rozwijać działalność w innej dziedzinie życia publicznego, co opinia publiczna Austrii przyjmie z wielkim zadowoleniem.

KLĘSKA POWODZI W CHINACH

SZANGHAJ PAT. — Chiny znowu nawiedziła klęska powodzi, która szczególnie nawiedziła prowincję Kwantung Cziłi. W Szanghaju, Cze-Fu i Tientsinie panują wielkie upeły, od których zmarło już wiele osób. Susza wyrządziła również duże szkody w zbiorach. Obawiają się wylewu rzeki Sungari, co groziłoby Charchino w okolicom.

CHARBIN PAT. — Wskutek powodzi przerwana została komunikacja kolejowa na linii transyberyjskiej. Wody zalały obszar położony na zachód od Cycykaru i na południe od Charchinu.

TOKIO, PAT. — W okręgu Iszikiwa i Fukui, wskutek powodzi, spowodowanej ulewami deszczowymi, utonęło 60 osób, a o dalszych 60-ciu brak wiadomości. Zniszczeniu uległo kilka set domów.

Zawalenie się filaru w kopalni „Matylda” Dwóch górników odniosło rany

CHORZÓW PAT. — We wtorek wieczorem na kopalni „Matylda” w Lipinie, na głębokości 330 metrów, za walił się filar.

W momencie spadania brył węglowych 3-ch z pośród zagrożonych górników zdołało ukończyć na czas z miejsc wypadku i ucieść cało, natomiast dwaj robotnicy, Jan Kornas z Lipiny

i Józef Gerlicz ze Świętochłowia zasypiani zostali węglem. Wezwana kolumna ratownicza rozpoczęła pracę, w wyniku której o godz. 2-ej nad ranem udało się dotrzeć do zasypianych i wydobyć ich na powierzchnię. Obaj odnieśli poważne obrażenia na całym ciele, tak, że trzeba było ich umieścić w szpitalu.

Rozwiązanie Obozu Narod.-Radykalnego

Na skutek rozporządzenia starostwa grodzkiego śródmiejsko-warszawskiego, został rozwiązany na terenie stolicy Obóz Narodowo-Radykalny. Rozwiązanie nastąpiło w związku z działalnością Obozu Narodowo-Radykalnego, zagrażającą bezpieczeństwu publicznemu i nieodpowiadającą założeniom ideologicznym organizacji, na których podstawie otrzymała ona prawne warunki istnienia w chwili rejestracji, dn. 14 kwietnia b. r.

Obóz Narodowo-Radykalny, który powstał w dniu 14 kwietnia r. b. — w wyniku rozłamu w Stronnictwie Narodowym, ogłosił w dniu 17 kwietnia b. r. swój program ideologiczny na łamach A. B. C., różniący się zasadniczo od ideologii b. Obozu Wielkiej Polski. Jak wykazała jednak dalsza działalność O. N. R., metody tego nowego ugrupowania i rozwiązane Obozu Wielkiej Polski, nie posiadały żadnych zasadniczych różnic. Szereg zajęć i awantur, inspirowanie ekscesów, rozruchanie ulotek i t. p. spowodowały, że działalność O. N. R. zaczęła kolidować z kol-

deksem karnym. Tygodnik Obozu Narodowo-Radykalnego „Sztajeta” — przekształcony następnie na dziennik — został zawieszony już uprzednio, z racji uprawiania niezdrowej agitacji i nawoływania do występn. Redaktor odpowiedzialny „Sztajety” Dżarmaga, znajdując się obecnie w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej, redaktorem naczelny, Jan Mosdorf, ukrył się przed władzami w dniu, w którym miał być aresztowany.

Zarządzenie władz administracyjnych stolicy, rozwiązujące O. N. R., zeopatrzone jest rygorem natychmiastowego wykonania. Nie wolno będzie nosić mundurów organizacyjnych: jasnych koszul, ani oznak (mieczyków), świadczących o przynależności do tego ugrupowania. Winni nieostawiania się do zarządzenia starostwa, będą podlegani do odpowiedzialności karno-administracyjnej z art. 57 prawa o stowarzyszeniach, który przewiduje karę grzywny do 50 zł., lub aresztu do 4 tygodni, względnie obie te kary łącznie.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI miasta Wilna podaje do wiadomości, że od dnia 1-go lipca 1934 r. stopa procentowa od udzielanych kredytów została obniżona jak następuje: od dyskonta weksli pożyczek — 8 i pół proc. rocznie, pożyczek pod zastaw papierów procentowych — 9 proc. rocznie, pożyczek w roku „On-call” od 9 — 9 i pół proc. rocznie.

Dyr. T. Krychowski TELEGRAMY

wice-min. spraw wewn.

WARSZAWA PAT. — Prezydent Rzplitej mianował w dniu dzisiejszym wiceministrem spraw wewnętrznych Tadeusza Krychowskiego, dotychczasowego dyrektora departamentu karnego w ministerstwie sprawiedliwości.

As sowieckiego lotnictwa w Warszawie

WARSZAWA PAT. — Znany lotnik sowiecki Zygmunt Lewoniewski w przejeździe z Londynu do Moskwy bawi w Warszawie w sprawach rodzinnych.

Rozszarpany przez psy

SIMLA PAT. — Sfora psów owczarskich w liczbie 80, będąca własnością radcy Athgarh prowincji Orissa rozszarpała kuzyna radcy, który nie widząc, że psy są spuszczone, wyszedł w nocy z pałacu. Żanita na krzyk nieszczęśliwego wyszło na pomoc kilka osób, znalazłono zaledwie kilka kości.

Wykrycie tajnego składu broni w Madrycie

PARYŻ PAT. — Z Madrytu donoszą, że wezóraj policja dokonała rewizji w stowarzyszeniach partji faszy stowskiej. Znalaziono wielkie zapasy broni, oraz bombę o wielkiej sile wybuchowej, wagi ponad 5 kg. Dokonano około 50 aresztowań. m. in. de Rivery i Quessara, jednakże po przesłuchaniu zwolniono ich z aresztu. W wielu miastach na prowincji wykryto materiały wybuchowe i 10 bomb. Dziś rano w Madrycie dokonano rewizji w lokalu dziennika socjalistycznego „El Socialista”, którego cały nakład skonfiskowano.

Znalezienie nieznanego poematu Puszkina

LENINGRAD, PAT. — Znalaziono tu nieznaną dotychczas Puszkina „Cień Fonwizina”, napisany w roku 1814. Poemat składa się z 300 wierszy. Poza swą wartość artystyczną utwór ten cenny jest jeszcze z tego względu, że daje charakterystykę różnych znanych osobistości z epoki Puszkina.

BRACIA ADAMOWICZE rozpoczynają 14-go b. m. wizytację większych ośrodków w Polsce

25 LIPCA O GODZ. 17 M. 30 PRZYLEĆ DO WILNA

WILNO. Wileński aeroklub komunikuje, że zwycięzcy Atlantyku, bracia Adamowicze w dniu 14 lipca r. b. rozpoczynają na swym samolocie Bellanca wizytację większych ośrodków w Polsce. Program oblotu jest następujący: Warszawa, Inowrocław, Poznań, Łódź, Bydgoszcz, Gdynia, Grudziądz, Płock, Wilno, Lublin, Lwów, Kraków, Katowice, Częstochowa, Warszawa. Do Wilna bracia Adamowicze przybędą we środę dnia 25 lipca o

J. C. W. Ka. KAYA ODJECHAŁ DO BERLINA

WARSZAWA PAT. — Dziś po trzydniowym pobycie w Warszawie odjechał do Berlina Jego Cesarzka Wysockość Książę japoński Tsunemori Kaya wraz z małżonką i osobami, towarzyszącymi książęcej parze. J. Cesarskiej Wysokości Książę i Książęnej towarzyszą w podróży do granicy niemieckiej z ramienia rządu polskiej rtm. Dziewanowski, poseł japoński w Warszawie Ito z małżonką, attache wojskowy Jamawaki.

WPLYW POŻYCZKI NARODOWEJ

WARSZAWA PAT. — Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej komunikuje, że wpływ z subskrypcji pożyczki narodowej wynosi w dniu 6 lipca r. b. — 307.633.742 zł 17 gr. Stan załogi w stosunku do ogólnej sumy wpływów, sporządzony na 15 czerwca 1934 r. wynosi 2,29 proc.

NARADY RZECZOZNAWCÓW POLSKICH I NIEMIECKICH

WARSZAWA PAT. — 11 b.m. rozpoczęły się w Warszawie narady rzeczoznawców polskich i niemieckich, mające na celu rozpatrywanie możliwości wykonania części uchwał powziętych na polsko-niemieckich naradach w Berlinie w maju r. b.

Jak wiadomo, w maju r. b. bawiła w Niemczech delegacja rolnictwa polskiego, która prowadziła rozmowy z przedstawicielami rolnictwa niemieckiego, w których wyniku powzięto uchwały mające na celu ożywienie obrotu między obu krajami.

MUZEUUM CYRKA

PARYŻ PAT. — Na jesieni r. b. otwarte zostanie w Paryżu Muzeum Cyrku. Powstaje ono z inicjatywy i staraniem Stow. „Les amis du cirque”. Muzeum zawierać będzie liczne dokumenty, dotyczące historii i życia cyrku od czasów najdawniejszych aż do dnia dzisiejszego.

NOWA KSIĄŻKA O WYPRAWIE „CZELUSKINA”

MOSKWA PAT. — Ukazała się tu nowa książka o ostatniej wyprawie łamacza lodów „Czeluski” p. t. „Ku chwale zdobywców Arktyki”. Książka ta obficie ilustrowana jest dziełem kilku znanych autorów sowieckich, m. in. Kolocowa, Nikulina, Lidina, Tretjakowa i inn.

Samebójstwo przed Sądem

W Krakowie przed sądem oskarżony urzędnik strzelił sobie w usta, aby proklamować swoją niewinność. Według aktu oskarżenia, przebieg całej sprawy wygląda następująco: 24 kwietnia 1933 roku urzędnik skarbowy Roman Burghardt wraz z drugim funkcjonariuszem Tadeuszem Dworskim przeprowadzał inspekcję w szynku Gusty Oschnowitowej przy ul. Rakowiekiej. Znalazł tam pewne nieporządki, i sporządził doniesienie do władz skarbowych.

Do spełnienia tych obowiązków pojechał odwoźić go emerytowany starszy komisarz skarbowy Stanisław Kolber, motywuje to tem, że Burghardt może sobie doniesieniem zaszkodzić, — bo Oschnowitowie mają wpływy i stosunki. Dlatego Kolber radził sprawę wykrytą w czasie kontroli nieporządków zatuzować, Burghardt wyraził kolberowi zdumienie, iż jako stary i rutynowany urzędnik ośmiela się z tego rodzaju propozycją przychodzić.

Kiedy nie powiodło się z Burghardtem, Kolber próbował namówić drugiego urzędnika Dworskiego, by wpłynął na Burghardta, aby ten zaniechał doniesienia. Nie pomogło jednak nic. Uczeńwi urzędnicy stanowczo postanowili wykonać to, co nakazywał im obowiązek.

Jakże ogromne było zdziwienie obu, kiedy komisarz policji kontroli skarbowej Franciszek Małek okazał im doniesienie, w którym Oschnowitowa oskarża Dworskiego o przyjmowanie prezentów w czasie urzędowania. Małek był podobno zarówno w konszachtach z Oschnowitową i Kolberem, bo obiecał Dworskiemu, że sprawy nie będzie oddawał zwierzchniej władzy, o ile Dworski zachowa się lojalnie wobec Oschnowitowej.

I ten ostatni „trick” Oschnowitów rozbił się o pełne poczucie obowiązku stanowisko urzędników skarbowych, a sprawa ostatecznie znalazła się w sądzie. Na ławie oskarżonych zasiadła Oschnowitowa oskarżona o fałszywe obwinienie Dworskiego, Stanisław Kolber pociągnięty do odpowiedzialności za namawianie urzędników do niespełnienia obowiązku, a tem samem działania na szkodę interesu publicznego i wreszcie Franciszek Małek, oskarżony o to, iż jako urzędnik publiczny, otrzymawszy doniesienie, nie wpisał go do dziennika podawczego.

Rozprawa toczyła się przez cały dzień. Bezpośrednio po przemówieniu ostatniego obrońcy wstał sędzia, nie czekając na ostatnie słowo oskarżonych i powiedział: „Proszę posłuchać wyroku”, poczem zaczął czytać: „Gu staw Oschnowit skazany na 8 miesięcy więzienia, St. Kolber na 10 miesięcy więzienia, Franciszek Małek...

W tej chwili Małek, stojący przeciwko sędziemu, wyjął momentalnie z kieszeni rewolwer i strzelił sobie w usta.

Buenała kreć i obryzgała mury sali sądowej. Małek runął na ziemię, wołając: „Jestem niewinny!”

„W obliczu śmierci mówię: jestem niewinny!” I po kilku „nieprzyjemnych” słowach, zwróconych w stronę sędziego o raz drugi strzelił sobie w usta. — Stracił przytomność. Wezwano lekarza pogotowia, który stwierdził u Małka dwie ciężkie rany zadane od kul w usta. W stanie bezładnym przewieziono Małka do szpitala św. Kazimierza.

Propaganda Wileńskich Targów Futrzarskich

WILNO. Z ramienia Komitetu Targów... przedstawiciel Dyrekcji p. Rudy i przedstawiciel biura propagandowo-prasowego red. Cyneynatus wyjechali do Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa i tych wszystkich ośrodków, które skupiają większe ilości garbarzy i futrzarzy.

Przedstawiciele Targów wezną udział w lokalnych zebraniach zainteresowanych sfer gospodarczych i prze prowadzą na miejscu akcję propagandową.

NIEMCY ZAINTERESOWAŁY SIĘ TARGAMI WILEŃSKIMI.

WILNO. Na skutek bliskiego już terminu otwarcia w Wilnie i Targów Futrzarskich, trwają w Dyrekcji i Komitecie Targów gorączkowe przygotowania do organizacji ruchu turystycznego w okresie Targów. Poza zjazdami bezpośrednio zainteresowanych Targami branż gospodarczych, spodziewany jest duży napływ wycieczek z ośrodków futrzarstwa i garbarstwa zarówno w kraju jak i z zagranicy.

Organizacja wycieczek z zagranicy zajęli się konsulowie Rzeczypospolitej w poszczególnych państwach.

Uprawnomnienie się wyborów do Izby Rzemieślniczej

WILNO. Wybory do Wileńskiej Izby Rzemieślniczej, które ostatnio się odbyły, wobec nie złożenia w przepisany termin protestów, uprawomocniły się automatycznie.

Ze względu na tożsamość, zwolanie pierwszego posiedzenia konstytucyjnego nowej Rady Izby Rzemieślniczej odbędzie się najprawdopodobniej w końcu sierpnia, względnie w pierwszych dniach września r.b.

14 proc. uczniów na terenie Okr. Wil. Kuratorjum nie złożyło egzaminów i nie przeszło do nast. klasy

Na terenie Wileńskiego Okręgu Szkolnego według sporządzonych danych statystycznych w bieżącym roku szkolnym nie przeszło do następnej klasy około 14 proc. uczniów ze szkół średnich i powszechnych. Przyczyną główną do tego były niedostateczne postępy w nauce.

Zbyteczny wyjazd zagranicę. Zbyteczne używanie zagranicznych wód mineralnych i soli przeczyszczających. — Lepsze mamy w kraju! WODA MORSZYŃSKA i NATURALNA SÓL MORSZYŃSKA są lekkiem w schorzeniach żołądka, jeli, wątroby i nadmiernej otłuszczenia. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Skandal w kremie

Wielką popularnością w handlowym świecie wileńskim cieszy się ciastkami braci Worobiejczyk przy ulicy Raduńskiej, sławna nie tylko wyborowem piectwem, ale także pomyslnie zatławianymi transakcjami komercyjnymi, które tam nawiązane i przeprowadzane zostają. Tam się najkorzystniej nabywa walutę zagraniczną i równie niekrajową sacharynę jak i tytoń, tam dostać można adresy składów hurtowych manufaktury, tam wreszcie można napić się wybornej kawy i zjeść ciastka, wykonane według odwiecznych higienicznych przepisów rabinackich, wypiekanych przez równie kosztownych cukierników.

Wśród stałych bywalców tej popularnej kawiarenki, cenionym przez właściciela pana Kiejstusa Worobiejczyka, a uwielbianym przez czarnokielne kelnerki, był pan Bubuś Korngold, piszący się na kartkach wizytówek „Bolesław”, a handlujący „wszystkimi od starych kaloszy... do lotewskich papierosów. Zawsze wchodził do kawiarenki z pogodnym uśmiechem i zapytaniem na ustach:

— Co u was słychać, gąsichny moje, co?

Był miłym i rozmownym, nie przeto dziwnego, że gdy w dniu wczorajszym zawitał do lokalu w nastroju ponurym i siał milczący przy stoliku, sam pan Worobiejczyk podszedł doń ze słowem pociechy na uszach. Ale jakież było jego zdumienie, gdy na troskliwe zapytanie „nu?! sogste! wiszi?!“ otrzymał ponure spojrzenie stalego kundmana i odrzekł:

— Idź ode mnie, paszoł woni! Ty żydzisz, ty! Jestem kozak dżyki z nad Wolgi i idę szaleć na smutno! Dawaj mnie tu zaraz pejsachówka i gęsi wypiek, oraz coś z damskie usługi! Ucha!...

Pan Worobiejczyk miał żądanych petraw podał guciowu, ulubione przezeń ciastko z kremem, co tak dalece rozwiściszyło goźnego „dionca“, że wyrwał z całej siły podwójną porcją kremu usłużnego gospodarza.

Następnie zawoławszy:

— Hej! tam ty gęsiuchny! Kamarskowo dawaj!

To powiedziawszy, zatoczył się i runął pod stół. Zawezwany sławny folczer (również bywalec tego zakładu) skonstatował objawy otrucia z powodu nadużycia pejsachówki. Pan „Bubuś“ jednak będzie cały i zdrowy... no i zapłaci za ciastko, rozbił te na głowie pana Worobiejczyka.

Znaczne zadłużenia sfer rolniczych Wileńszczyzny

WILNO. Wobec znacznego zadłużenia rolnictwa władze rządowe projektują rozłożyć na dłuższe raty płatności, przyczem ma się ukazać zarządzenie w sprawie przerwania niektórych zaległych długów.

Na terenie woj. wileńskiego rolnicy...

ctwo zadłużone jest tylko czynnikom rządowym zgórą na 14 milj. złotych nie mówiąc już o długach dla prywatnych instytucji i różnych towarzystw oraz zrzeseń, dl których zaległości z tytułu rocznych pożyczek i t. p. wynoszą około 25 milj. złotych.

Niebywały huragan nad gm. jaźwińską

WILNO. Niebywałych rozmiarów huragan przeszedł nad terenem gm. jaźwińskiej. Silna wichura zniszczyła 40 budynków dachy, przyczem polemała kilkanaście drzew oraz przewróciła około 20 słupów telefonicznych.

Wielki deszcz padał bezustannie około 40 minut i skutkiem huraganu potoki wody wdarły się do zabudowań gospodarskich i mieszkalnych oraz pozalewały pola ze zbożem, ziemniakami i jarzynami.

Emigracja Żydów do Birbidżanu

WILNO. W m. sierpniu r. b. z Wilna i prowincji wyjeżdża około 600 osób narodowości żydowskiej, przeważnie młodzieży t. zw. fachowej. Żydzi wyjeżdżają do Birbidżanu, gdzie znaj-

dą pracę w kolektywach i przedsiębiorstwach sowieckich. Wraz z młodymi wychodzącą wyjeżdża około 100 młodych żydówek, które mają zamiar poślubić młodych wychodźców.

KRONIKA WILEŃSKA

CZWARTEK Dziś 12 Wschód słońca g. 3.29 Jan G. Jutra Mejsorazaty Zachód słońca g. 7.54

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.

z dnia 11 lipca 1934 r. Ciśnienie średnie 756 Temperatura średnia +18 Temperatura najwyższa +22 Temperatura najniższa +10 Opad: — Wiatr: półn.-zachodni. Tendencja barom.: lekki wzrost. Uwagi: pogodnie.

Prognoza pogody według oficjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorol. w Warszawie.

Naczoł pogodn słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Ciępl. Słabe wiatry miejscowe.

URZĘDOWA

— Kary administracyjne dla osób czeplających się statków na Wilji. Ostatnio notowano wiele wypadków czeplania się przejeżdżających statków przez kąpiących się na rzece Wilji.

— Poniważ jest to policyjnie zakazane ze względów bezpieczeństwa, władze administracyjne w stosunku do osób w winnych będą stosowały ostre sankcje karne.

— Ukaranie kradmbrnych dorozkarzy. W dniu 11 b.m. Starosta Grodzki w trybie administracyjnym ukarał 7-dnio wym bezwzględny aresztem dorozkarzy Stanisława Wasilewskiego (Lwowska 14) i Edwarda Szukiewicza (Cmentarna 12) za niedozwolone krażenie w poszukiwaniu pasażerów przed dworcem kolejowym i niestosowanie się do zarządzeń posterunkowego P.P.

— Lustracje sanitarne w wytwórniach lemoniady. Władze sanitarne przeprowadziły lustracje w wytwórniach lemoniady i wody sodowej. Komisja zbadała stan tych wytwórni oraz sposób fabrykowania lemoniady.

Następnie władze sanitarne zbadały w szeregu sklepach i budkach sodowych pochodzenia lemoniady, przyczem w kilku wypadkach sporządzono protokoly, gdyż nie można było ustalić, z jakiej wytwórni pochodzi lemoniada.

— Uregulowanie Altarji. W najbliższym czasie Zarząd miasta przy pomocy Urzędu Wojewódzkiego ma przystąpić do regulacji tej Altarji. Zbożca gór mają być obramowane, zaś na wzgórzach urządzone ścieżki dla pieszych.

Niezależnie od tego ma być zrealizowany powstały oddawna projekt połączenia Altarji z parkami wileńskimi w jeden olbrzymi ogród spacerowy.

— Ponowny strajk w Fabryce skrzyń. Onegdaj ponownie wybuchł strajk w fabryce skrzyń Wiernowa (Ponarska 55). Zastrajkowało około 50 robotników. Zaznaczyć należy, że w fabryce tej niedawno strajk został zakładowany. Robotnicy mieli otrzymać nowe stawki, gdy jednak przyszło do wypłaty, dyrekcja fabryki uskuteczniła wypłatę na podstawie norm poprzednich. Fakt ten spowodował właśnie ponowny strajk robotników, który obecnie zanostrzył się.

— Zlikwidowanie strajku krawców chałupników. Onegdaj został zlikwidowany, trwający od kilku tygodni strajk krawców chałupników. W wyniku prowadzonych pertraktacji udało się stronom osiągnąć porozumienie. Większa część żądań strajkujących została uwzględniona.

Wobec osiągniętego porozumienia, we wtorek podpisano umowę zbiorową, wczoraj zaś strajkujący krawcy podjęli normalną pracę.

AKADEMICKA — Zarząd Koła Medyków Studentów U. S. B. podaje do wiadomości, iż udziela wszelkich informacji, dotyczących warunków przyjęcia na wydział lekarski U. S. B. Sekretarjat Koła czynny jest we wtorek w godz. 19 — 20-tej.

RÓŻNE

— Ważne dla emigrantów do Stanów Zjednoczonych. Syndykat Emigracyjny proponuje, że najbliższy transport T-wa Okręgowego Linja Gdynia—Ameryka i T-wa Okręgowego United States Lines ojedzie z Warszawy do Gdyni dnia 17 lipca na okręt „Pulski”. Okręt ojedzie z Gdyni dnia 21 lipca. Ze względu na to, że następnym transportem ojedzie dopiero 11 sierpnia z Warszawy, na okręt „Kościuszko”, odpływający z Gdyni dnia 17 sierpnia wszystkie emigranci, których terminy ważności wiz, lub permitów to reenter wpływają w tym czasie, winni we własnym interesie, zgłosić się do Syndykatu Emigracyjnego w sprawach wyjazdu.

Zarówno Centrala Syndykatu, jak i Oddziały i Agencury na prowincji wydają emigrantom znaczki kolejowe na przejazd i przewóz bagażu do transportu. Po znaczki można zgłaszać się piśmiennie, zaznaczając, kiedy ma nastąpić wyjazd.

— Wycieczka wyższych urzędników kolejowych z Bydgoszczy. Do Wilna przybyła grupa wyższych urzędników kolejowych z Bydgoszczy na czele z p. Fr. Hoffmannem. Wycieczka zwiedziła miasto i zapoznała się z historycznymi zabytkami Wilna. W dniu dzisiejszym wycieczka wyjeżdża do Trok, Zielonych Jezior i nad Narocz.

— Wycieczki zagraniczne w Wilnie. Do Wilna przybyło kilka wycieczek a między innymi grupa Polaków z Ameryki. Wycieczki po zwiedzeniu miasta i zabytków historycznych Wilna udają się na prowincję celem zwiedzenia ruin zamków, oraz przepięknych jezior Wileńszczyzny.

— Poradnia przedślubna w Wilnie. Na terenie okręgu wileńskiego w najbliższym czasie uruchomiona zostanie poradnia przedślubna i małżeńska, której zadaniem będzie przeprowadzanie badań lekarskich u osób, chcących wstąpić w związku małżeński.

Poradnia taka w Wilnie będzie zorganizowana staniem Polskiego Towarzystwa Eugenijnego i przy pomocy Urzędu Bezpieczeństwa Społecznego.

— Tajne gorzelnie. Na terenie powiatów Wileńszczyzny w ostatniej dekadzie ujawniono 12 tajnych gorzelni samogonki, przyczem skonfiskowano około 400 litrów wyprodukowanej wódki.

20-tu włościan, trudniących się pedzeniem samogonki połączono do odpowiedzialności karnej.

— Ludzie otyli osiagają wydajne i obfite wypróżnienie, używając odpowiednio i regularnie naturalną wodę „Franciszka-Józefa”. Pytajcie się lekarzy.

Tragiczna śmierć 18-letniej dziewczyny

NOWA OFIARA ZDRAD LIWYCH FAL WILJI

WILNO. Wczoraj około godziny 2 po południu vis a vis tartaku Braci Parnes utonąła w Wilji 18-letnia mieszkanka Wilna Marja Trembacka. Marja przybyła nad rzekę celem użycia kąpieli. Z chwilą atoli gdy stało pływająca dziewczyna trała na głębie, porwała tonąc. Krzyki nieszczęśliwej zwróciły uwagę kąpiących się, zanim jednak

zdołali oni pospieszyc z pomocą, Trembacka tracąc resztki sił, poszła na dno. W chwilę potem na miejsce wypadku przybyła matka nieszczęśliwej córki, która na wiadomość o śmierci córki straciła przytomność.

Zwłoki odnaleziono w parę dopiero godzin po wypadku.

Wykrycie kradzieży w garażach „Arbonu”

Przed miesiącem policja zaniepokojona została meldunkami o systematycznej kradzieży zegarów autobusowych z garaży „Arbonu”.

Dziwnym wydawało się, że złodzieje kradną jedynie zegarki. Dochodzenie w sprawie tych kradzieży trwało przez miesiąc czasu i wczoraj wreszcie

zostało zakończone pomyslnie. Policja ustaliła, że kradzieży dokonywał były szofer „Arbonu”, zwolniony z posady.

Szofera złodzieja aresztowano. Część skradzionych mechanizmów zegarowych odnaleziono. Dalsze dochodzenie w toku.

W sobotę dnia 14 lipca r. b. za spokój duszy



Hrabiego WŁADYSŁAWA

Z ZEMŁOSŁAWIA UMIASTOWSKIEGO

Fundatora Parafjalnego kościoła Sobotnickiego odbędzie się nabożeństwo żałobne w tymże kościele o godzinie 9-ej rano.

Grób ś. p. Rejtana otoczony zostanie troskliwą opieką

Z Baranowicz donoszą, iż niedawno został odnaleziony grób ś. p. Rejtana, niedaleko Hroszówki. W miejscu pochowania wielkiego bohatera i patrioty stanie pomnik oraz urządzone zostanie park.

Sprawą tą zajmie się specjalny komitet, który współdziała z Urzędem Wojewódzkim.

STARE CMENTARZYSKA I KURHANY W WILEŃSZCZYŃNIE

WILNO. Ostatnio na terenie pow. brasławskiego, święciańskiego i postawskiego natrafiono na stare cmentarzyska i kurhany, pochodzące z XVII i XVIII stulecia. W związku z tem na miejsce wykopalisk udala się specjalna komisja archeologiczna, która przeprowadzi badania naukowe.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” „Paganini”. — Występy Janiny Kulczyckiej i R. Petera. Dziś po raz 5-ty jeden z najpiękniejszych utworów muzycznych Lehara „Paganini”, odznaczający się pięknymi melodiami oraz interesującą treścią, zaczerpnięty z życia wielkiego muzyka. W rolach głównych Janina Kulczycka, jako księżna Lukka oraz Radziszew Peter, jako Paganini są przedmiotem codziennych oawacji.

Świetnie zgrany zespół artystyczny z Łasowską, Wyrwicz - Wichrowskim i Tatrzalskim na czele, przyczynia do powodzenia tej wartościowej operetki. W akcie III-cim tańce przemysłników, w wykonaniu zespołu baletowego Ceny letnie. Wycieczki i akademicy korzystają ze specjalnych ulg biletowych.

Popołudniówka niedzielną w „Lutni”. Wobec wielkiego powodzenia świetna operetka Lehara „Paganini” ukaże się w niedzielę najbliższą na przedstawieniu popołudniowym. Ostatni występ H. Ordonówny. Ostatni w sezonie bieżącym występ znakomitej pęśniarki Hanki Ordonówny wywołał żywe zainteresowanie. W interpretacji tej niezrównanej artystki usłyszymy 19 piosenek o różnorodnym charakterze i nastroju. Piosenki wykonane zostaną w językach: polskim, francuskim, niemieckim, hiszpańskim, hebrajskim i arabskim. Bilety w kasie „Lutni” codziennie od g. 11 — 9 w. bez przerwy.

— MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO BERNARDYŃSKIM

Dziś, we czwartek dnia 12 b. m. o g. 8 m. 30 przedstawienie wieczorowe wypełni doskonała komedia francuska Ludwika Verneilla p. t. „Musisz się z mną ożenić”. W komedji tej autor w sposób dowcipny i arcybawny przedstawia konserwatywny sposób życia arystokracji francuskiej oraz jej przesady i kastowości. W wykonaniu udział biorą artyści Teatru Katowickiego Zofia Barwińska i Józef Wasilewski w rolach głównych oraz M. Szpakiewiczowa, W. Górska, J. Pytlasińska, J. Woskowska, M. Węgrzyn, A. Lo-

Witold Gorecki Ziemianin powiatu Nieświeskiego. Kapitan Dywizji Artylerji Konnej, kawaler Orderu Virtuti Militari, Krzyża Walecznych i Medalu Niepodległości. Zmarł dnia 7 lipca 1934 r. w Wilnie, pochowany tamże dnia 8 lipca. W Zmarłym tracimy najlepszego sąsiada, obywatela wielkiego serca i rzadkiej uczynności. Pamięć o nim pozostanie wśród nas na zawsze. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Kłecku dnia 16 b. m. o godzinie 11, na które zapraszają głęboko dotknięci i niezłomnie żałujący

Zawieszenie działalności O. N. R.

WILNO. — Starosta Grodzki Wileński wydał decyzję, zawieszając działalność i rozwiązując oddział wileński Obozu Narodowo-Radykalnego, jako organizację nie posiadającą określonego charakteru prawnego, oraz zagrażającą spokojowi, porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu. Równocześnie wydany został zakaz noszenia mundurów i odznak tej organizacji.

STADA MEW NAD DŹWINĄ NIEDALEKO DZISNY

Z Dżisny donoszą, iż w pobliżu wsi granicznej Szatrowo liczni mieszkańcy zauważyli stado mew, które przez dłuższy czas krążyły nad Dźwiną, poczem odleciały ku granicy lotewskiej.

Mewy najprawdopodobniej dostały się nad Dźwinę skutkiem burzy, jaka ostatnio panowała nad zatoką ryską i Bałtykiem.

dziński, St. Skolimowski i K. Puchniewski. Reżyserja — W. Czengerego. Dekoracje — B. Wagnera. Jutro, w piątek dnia 13. 7. o godz. 8 m. 30 w. „Musisz się z mną ożenić”.

Teatr - Kino Rewja. Dziś najpiękniejszy przebój produkcji europejskiej p. t. „Dziesiąty kochanek”. W roli głównej Anny Ondra. Na scenie „Lipiec i słowki”.

— WARSZAWSKI CYRK STANIEWSKICH Miekiewicza 55. Rekordowy program sensacyjnych atrakcji dziś o godz. 8 m. 15. wiecz.

CO GRAJĄ W KINACH?

COLLOSSEUM — Dziesiąty kochanek

HELJOS — Przygoda o półnoey

PAN — Ognisty trójkąt.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— W modzie zegarki. W ciągu ubiegłej doby dokonano w mieście szeregu kradzieży. Charakterystycznym objawem jest to okoliczność, że w większości wypadków złodzieje kradli wyłącznie zegarki.

Policja dwóch złodziejasków zatrzymała.

— Nieszczęśliwe wypadki. W ciągu dnia wczorajszego zanotowano cztery nieszczęśliwe wypadki skutkiem nieostrożnej jazdy.

Przy zbiegu ulic Zamkowej i Magdaleny auto kursów technicznych, prowadzone przez uczenie tych kursów St. Mardasównę, wjechało na chodnik kalecząc młodego chłopca.

— Na ulicy Wjelskiej przy zbiegu ulicy Sawicz taksówka najechała na 65 letnią ślepa kobietę Ch. Głotowa (ul. Juljusza Kłaczki 8), która doznała poważnych obrażeń. Pogotowie ratunkowe przywoziło ją do szpitala żydowskiego.

— Następnie na ul. Polockiej koń przestraszył się przejeżdżającego samochodu i poniósł, wyrzucając woźnicę Józefa Plawę na bruk.

Plawgo otrzymał poważne obrażenia ciała. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie.

— 4-ty z rzędu wypadek miał miejsce przy ul. Zarzecznej, gdzie ustalono, że auto nr. 9036 najechało na cyklistę Szaloma Bencela z Nowej Wileiki.

Z SĄDÓW

HISTORIA JAKICH WIELE. Mieszkańcy jednej z ulic w Grodnie każdego wieczora mieli możność oglądać stojącą na rogu i zaczepiającą przechodniów jakąś młodą dziewczynę. Nikt nie wiedział jak się nazywa i gdzie mieszka. Poprostu nikogo nie interesowało.

Pojawiała się, gdy zapadał mrok. Czasami można było zauważyć w jej towarzystwie jakiegoś młodego osobnika. Ale to były rzadkie wypadki.

Częściej natomiast przystojna, o bladej twarzy i wyzywająco nakarmionych ustach dziewczyna przebywała w towarzystwie mężczyzn zapoznanych przygodnie.

Pewnego atoli razu właścicielka namalowanych ust zjawila się w komisariacie.

— Kim pani jest? — padło wówczas pytanie dyżurnego przodownika.

Odpowiedzi dziewczyna nie dała. Powiedziała tylko, że się nazywa Janina Zienitówna.

Nie ma własnego mieszkania, lecz zajmuje kąt u niejakiego Jana Konwego. Mieszka tam już od dwóch lat i przez cały ten czas Konwe każdego dnia zmusza ją do wystawiania na ulicy i uprawiania prostytucji.

Narazie go kochała i dlatego poddawała się biernie jego rozkazom. W komisariacie zjawila się dopiero wówczas, gdy kochanek znalazł sobie inną, a ją podawemu matretował, zmuszając do nierzadu, zaś zarobione tą drogą pieniądze zabierał sobie.

W związku z tem oskarżeniem przeciwko Konwemu wdrożono dochodzenie i w rezultacie stanął on przed sądem, który skazał go za sutenerstwo na 2 lata więzienia.

Od wyroku tego skazany odwołał się do drugiej instancji i właśnie wczoraj historia Zienitówny i jej brutalnego kochanka stała się przedmiotem rozważań Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

Obrońca oskarżonego adw. Czernekow dowodził, że cała sprawa jest tylko zemstą ze strony skarżącej za porzucenie jej przez Konwego.

Sąd przychyliłając się do tych wywodów, wyrok poprzedniej instancji uchylił i oskarżonego uniewinnił.

KONSERWACJA RUIN W WILNIE I TROKACH.

WILNO. Prace konserwatorskie przy ruinach zamku na górze Zamkowej w Wilnie i w Trokach zwiedzi i zbawem specjalna komisja z Warszawy, która zadecyduje o dalszych dotacjach czynników rządowych.

ZMNIĘSZENIE SIĘ WYPADKÓW UTONIĘĆ W RZEKACH I JEZIORACH

Dzięki energicznemu zarządzeniom władz administracyjnych w roku bieżącym, wypadki utonięć podczas kąpielii w rzekach i jeziorach uległy znacznemu zmniejszeniu się. W Wilnie ilość wypadków utonięcia w porównaniu z latami poprzednimi zmniejszyły się do 80 proc., zaś na prowincji nie są notowane silne upały i frokwenca kąpiących się obecnie jest znacznie mniejsza, niż w lipcu roku poprzedniego, lecz mimo to wypadki utonięć podczas kąpielii są rzadsze.

(D. c. kroniki wil. na stronie 8)

SENSACJA WILNA! ATRAKCJA! STANIEWSKICH 1-szy oddział przy ulicy Mickiewicza 55. Program jakiego Wilno jeszcze nie widziało. Przy Cyрку Zwierzyniec, bogato opatrzone, otwarty od godz. 10 do 7 wiecz.

Konferencja turystyczna w Dyrekcji Kolei Państwowych

Nieprawdopodobnie się wydaje, by sprawa turystyki na ziemiach tak bardzo ciekawych pod względem uroku naturalnego i na ziemiach tak ciekawych historycznie, jak ziemie Wileńszczyzny, w porównaniu do innych prowincyj Polski, przedstawiała się w zaniku omal że zupełnie.

Turystyka szwankuje. I trudno by powiedzieć, co przeciwdziała większym zjazdom turystów na ziemie nasze — czy wadliwe połączenie kolejowe, z resztą większych szlaków, czy cena biletów kolejowych, czy też wadliwie zorganizowana turystyka tu na miejscu, w odległych zakątkach Wileńszczyzny.

A może winna temu źle i niedostatecznie prowadzona propaganda? Dla omówienia i wyjaśnienia bolączek Okręgowa Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie zwołała konferencję prasową w dniu wczorajszym, na którą przybył i którą zajął p. prezes Dyrekcji Kolejowej inż. Falkowski.

Od pewnego czasu zorganizowane zjazdy okręgowe przy Ministerstwie Komunikacji — objaśnił pan prezes — mają za zadanie ruszenie z martwego punktu turystyki naszej, która — jak wykazała praktyka — najbardziej szwankuje na Wileńszczyźnie. Rok obecny jest poświęcony rozwojowi ruchu turystycznego w Wilnie i na Wileńszczyźnie. Rozumiejąc trud-

ne lokalne warunki, Dyrekcja Kolejowa w organizowaniu pociągów specjalnych, zmniejszyła wymaganą liczbę osób 350 (dla wprowadzenia pociągu specjalnego) do ilości 200 osób, dla dyspozycji których zostanie przydzielony pociąg specjalny i koszt którego wyniesie taryfę specjalnie zmniejszoną, która umożliwi każdemu odbywanie wycieczek i poznawanie kraju.

Pozatem do Ministerstwa złożony został wniosek specjalny, dla wprowadzenia w życie zmniejszenia ruchozności wycieczki grupowej, składającej się z kilku osób.

Prócz tego Dyrekcja pracuje w ścisłym kontakcie z towarzystwem „Orbis”, który w dziale propagowania wycieczek, bardzo idzie na rękę władzom kolejowym, przyczyniając się do wzrostu turystyki u nas.

Jesienią zaś roku bieżącego na kilku liniach poszczególnych zostaną wprowadzone wozy motorowe — elektryczne, kursujące na liniach: Nowoswęciany — Wilno, Landwarów — Wilno, Wilno — Mołodeczno, które przyczynią się do wzrostu turystyki w miesiącach jesiennych, eskapad sporowych zimą i które zapoczątkują już na rok przyszły nowoczesne zwiedzanie najbliższych okolic Wilna.

Z ciekawego referatu, wygłoszonego przez radę F. M. Łęskiego, przed stawiciele poszczególnych organów do wiedzeli się o mającym nastąpić od września w Wilnie wielkim zjeździe dla spraw turystycznych, organizowanym przez władze kolejowe.

Przedstawiciel województwa obecny na konferencji inż. Krukowski omówił ze swej strony starania władz administracyjnych dla zwiększenia ruchu turystycznego w kraju, omawiając szeroko sprawę propagandy ilustracyjnej.

Po poszczególnych uwagach i omówieniu spraw drobniejszych, pan prezes Falkowski zwrócił się do zebranych przedstawicieli prasy z prośbą o propagowanie idei turystycznej na łamach swych organów.

W niedzielę 15 b. m.
HANKA ORDOŃOWNA.

KRAKUSI przy 4-tym pułku ułanów

Społeczeństwo wileńskie, które obserwowało wczorajszą defiladę 4 p. ułanów mogło zobaczyć jeszcze jeden wycinek pracy, którą prowadzi D-wo 4 p. pracy doniosłej, bo pracy przysposobienia wojskowego na koniach.

Był nim szwadron Krakusów w ilości stu szabel.

Z racji tej, że niektórzy z czytelników mogą zainteresować się organizacją Krakusów podajemy w kilku słowach cel i znaczenie tej organizacji.

Otóż tak, jak każdy pułk piechoty prowadzi przysposobienie wojskowe piesze, tak każdy pułk ułanów prowadzi przysposobienie wojskowe konne.

Do organizacji tej mogą należeć wszyscy, którzy posiadają własne konie i są w stanie umundurować się na własny koszt. Dlatego też najwięcej do Krakusów należy ziemiaństwo i młodzież wiejska, posiadająca konie. Wojsko daje uzbrojenie siodła i

wyszkolenie.

W ten sposób jest utrzymany kontakt między kadrą szkolącą się w wojsku, a młodzieżą przedpoborową i rezerwistami. Jeśli się weźmie pod uwagę, że wieś nasza pod tym względem była zawsze pomijana, albowiem wszelkiego rodzaju organizacje przysposobienia wojskowego były tylko zakładane i prowadzone w miastach to dojdziemy do wniosku, że organizacja „Krakusów” była potrzebna szkoda tylko, że tak późno powołana do życia.

Trzeba zaznaczyć, że w dużej mierze wojsku poszło ziemiaństwo na rękę ofiarując bezinteresownie swe konie, a nawet mundurując poszczególnych jeźdźców.

Jako przykład do naśladowania jest p. Giedroyc W. z Koczan, który dał całą swoją stajnię do dyspozycji Krakusów a nadto umundurował 14 jeźdźców.



Stefan świętorzecki.
Dyrektor Gimnazjum im. T. Czaickiego.
Wilno, dn. 7 lipca 1934 r.

ZEBRANIE Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego w Nowogródku

Dnia 8 lipca r. odbyło się w Nowogródku doroczne zebranie członków Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego w Nowogródku. Zebranie zajął wiceprezes Towarzystwa p. inż. Smolski przewodniczył pan inżynier Ludwik Wolnik, burmistrz Nowogródka, sekretarował p. Sieczko, kierownik Związku Młodzieży Wiejskiej ziem Nowogródzkiej.

Na porządku obrad było: sprawozdanie z działalności za 1933/34 rok, plan pracy i budżet na 1934/35 r., użycie penjażkie wybory do zarządu, wybór komisji rewizyjnej i wolne wnioski.

Ze sprawozdania wynika, iż Towarzystwo rozwija szeroką działalność propagandową i oświatową, w zakresie nowogródzkiego przemysłu ludowego, szczególnie zaś w zakresie farbiarstwa i tkactwa. W tym celu T-wo wysłało swoich delegatów na 6 powiatowych wystaw przemysłu ludowego, które się odbyły w roku 1933 w Lidzie (dwa razy), Włodzimiu, Nowogródku, Stołpcach i Szczuczynie, udzielając jednocześnie nagród za najlepsze tkaniny nowogródzkie. Poza tym T-wo brało udział w 1933 r. w 4-rech wystawach większych — 3 razy w Warszawie i jeden raz w Wilnie.

W roku bieżącym T-wo zorganizowało 10-cio dniowy kurs farbiarstwa i tkactwa w Nowogródku, angażując na wykłady wybitnych fachowców. Kurs odbył się w dn. 15 — 25 czerwca przy udziale 20 słuchaczy z powiatów nowogródzkiego i stołpeckiego, członków Kół Gospodyń Wiejskich i Kół Młodzieży Wiejskiej.

W dalszej swojej pracy T-wo szczególną uwagę zwróciło na propagandę lepszego farbowania przędzy lnu i wełny oraz na propagandę szerokości warsztatów tkackich. Celem szerszego wprowadzenia barwników trwałych na światło i pranie, T-wo w porozumieniu z Bazarem sprowadziło lepsze farby, które słuchaczkami będą mogły nabywać w sklepie Bazaru Przemysłu Ludowego w Nowogródku. W celu zaś zachęcania do nabywania tych farb Bazar Przemysłu Ludowego będzie nabywał tkaniny kolorowe przeznaczone do tkanek, które używane będą barwników, propagowanych przez T-wo.

Po dokonaniu uzupełniających wyborów, skład zarządu T-wa jest następujący: prezes wiceprezesa Wawrzynski Franciszek Godlewski, wiceprezes p. inż. Smolski, sekretarz Piotr Sieczko, oraz członkinie zarządu pani A. lina Strawińska, i inż. Jadwiga Białynicka - Birulina.

Kierowniczką sekcji Artystycznej pozostala pani Aniela Godlewska. Po zaimponowaniu powołano do pracy dwie nowe sekcje — kursów i propagandy. Kierowniczką sekcji propagandy została wybrana p. inż. Jadwiga Białynicka - Birulina, kierowniczką sekcji kursów p. Helena Bokunowa.

Komisja rewizyjna T-wa składa się z następujących osób: Prezes Leopold Wojno, nac. Eugeniusz Strzyżowski i inż. Antoni Tarnowski.

Towarzystwo liczy członków narazie 32.

Ratujcie zdrowie

Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób, — zanieczyszczona krew i tworzy złą przemianę materii.

ZIOŁA Z GÓR HARCU

D-ra LAUERA

jak to stwierdzili wybitni lekarze, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wzdęcia, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.

Cena pudełka Zł. 1.50; podwójne pudełko Zł. 2.50

Wybór „miss Druskieniki”

Dn. 9 lipca r. rozpoczęła się na terenie Zdrojowiska Druskieniki emocjonująca sensacja: — mianowicie wybór wśród kuracjuszek Miss Druskieniki. Wybory mają trwać tydzień, a miejscem tych wyborów są dwa dancinowe lokale druskienickie, mianowicie Erin i Oaza. Przy tej sposobno-

ści należy jednocześnie zaznaczyć wysoki poziom towarzyski Erin, który — rzecz można — jest jedynym lokalnym rozrywkowym w Druskienikach, w którym komfort i dobry smak urządzania łączy się z przyjemną atmosferą wewnętrzną.

NAD WILJĄ I WILENKĄ

Dorożkarska bieda

Znamy ich wszyscy dobrze. Stanowią sylwetką swoją i sylwetką dorożki swojej na dętych szerokie gumach nieodłączną sylwetkę dekoracji ulicy wileńskiej.

czasami koń jest w takim pojeździe do dyszla przymocowanym, a z samego dyszla do konia.

Długie szeregich czekają godzina mi nieraz na kundmana oasazera.

„Zwoszczyk” wileński dorożkarz — to postać, która żyje jeszcze na bruku wileńskim, dzięki fatalnej organizacji motorowej komunikacji, żyje tak jak żyć przestała w innych stolicach polski, gdzie tanta komunikacja elektryczna, czy motorowa wyparła z ulicy dorożkę konną.

Jaka jest ich dola? Ciężka! Zarobki jakie? Groszowe!

Mieszkają na krańcach miasta, gdzieś tam w stajni pozał się Boże mają po dwa konie, albo dwa końskie cienie i jedną dorożkę.

Z rzadka kiedy stać ich na pomocnika, któryby ich zastąpił w dziennej lub nocnej jeździe.

Pracują dwadzieścia cztery godziny nocując — na koźle. To znaczy drzemając i wypoczywając w ten najdzikszy dla organizmu sposób.

— Czy to własny wasz koń.
— A własny... Jesienią z licytacji kupilem za 70 złotych. Stary — ale jesz-

cze ciągnie dwadzieścia lat, ale jeszcze nogi zdrowe.

— A ileż zarabacie na dzień?

— Ot jak czasem... Trzy, cztery złote. Panowie teraz zbiednieli. Za duży kurs to i nie zawsze złotówkę zarobisz. Czekają się czeka dwie trzy godziny aby kurs za 50 groszy złapać.

Owsa żre dość... ale wiadomo biedny bo stary.

— To mówicie, że złotych do pięciu z kursu się przywozi?

— To już dobyć dzień być musi. A tak to i dobrze, że na owies dla konia starczy... Bieda.

— A autobusy wam nie robią konkurencji.

— Jak my dawniej zaraz na początek te wozy zobaczyli to myśleli, że będzie źle... Konkurencja. Ale potem to i zle i drogie dla państwa się pokazały — to woła nam jechać. Ale to już nie te czasy co dawniej.

Przyjedzie pan ze wsi z dworca weźmiesz... cały dzień wozisz i rubli tyle zarobisz co i na dobrego konia starczyło i na życie i na dom.

Ot teraz to lichowato... ale może lepiej będzie?

Ha? jak pan myślisz?... Pan musi wiedzieć bo w gazetach pisujesz

— Nie, nie wiem moi zloci...

— No to pojedźmy a... a...?

— Pojedziem.

Ot biedna dola dorożkarza. Dola człowieka i konia na ulicy miasta.

M. Junosza

HENRY HOLT

41)

SZKARŁATNA ZAPOWIEDŹ

Czy miał pan w domu jakiś niepokój? — zapytał jeden z przybyłych.

— Niepokój!

— Jestem Inspektor Reynolds ze Scotland Yardu.

Me Andrews przechylił głowę na bok i przyglądał się gościom poprzez okulary.

— Skądże? Nie, robimy właśnie małe porządki wiosenne!

— W grudniu?

— No tak, trochę sprzątania, pan rozumie. A o co chodzi?

— Czy miał pan tutaj jakich gości, przed chwilą?

— Gości? Mój Boże, nie! Nikogo tu nie było!

— Czy pozwoli mi pan rzucić okiem na mieszkanie? To czysta formalność...

— Nie myślę, naprawdę, żeby to było potrzebne, — uśmiechnął się sucho Szkot.

Inspektor nie namyślał się jednak i mówił dalej:

— Nieoficjalnie, całkiem nieoficjalnie, pan rozumie. Myślę, że dla państwa to będzie najprostsze — pozwolę mi na mały przegląd.

Właściwie, co ten uprzejmy inspektor wiedział? To pytanie gnębiło Me Andrews.

Jasnym było, że Reynolds wiedział o czymś.

Co gorzej: w jego ostatnich słowach była jakaś przestroga, aczkolwiek wypowiedziane one były miłym głosem.

— Cóż pan myśli? — oburzył się Szkot, — Nie znoszę intruzów!

— Ale pewnie mniej, niżby pan nie zniósł rewizji! — odrzekł sucho Reynolds.

Najgorsze było to, że detektyw mógł zobaczyć Millsa w łóżku.

— Skoro panu tak o to chodzi! — Me Andrews usunął się w bok.

Tymczasem Queenie uporządkowała nieco w pokoju, nie mogła jednak zatrześć wszystkie ślady pobytu Spiko'a.

— Wiosenne porządki, co? — oczy Reynolds objęły cały pokój. — Pani nie robi wrażenia specjalistki od tych rzeczy.

— O, zaraz te porządki skończymy!

Jęk doleciał z dalszych pokoi, do których drzwi były starannie zamknięte.

— Co tam się dzieje? — zapytał detektyw.

— Nie. Mój lokaj, zbil sobie głowę, teraz leży w łóżku.

— Czy mogę rzucić okiem na niego?

Ze wzruszeniem ramion, Me Andrews pchnął drzwi. Mills odzyskał przytomność i otworzył oczy, kiedy Reynolds pochylił się nad nim.

— On prędko będzie zdrow! — zagadywał Landy.

— I nie więcej nie ma mi pan do powiedzenia?

— Cóż innego mogę powiedzieć? — zapytał Me Andrews, wciągając do nosa tabakę.

— Dobrze! Dlaczego mój przykłąd stara się pan ukryć fakt, że przed chwilą byli tam złodzieje? — zapytał zimno Reynolds.

— Przyznaję, że moje mieszkanie robi takie wrażenie, prawda Inspektorze? Ale chyba pan nie posądza mnie o napad na własne mieszkanie? — za pytał Szkot ironicznie.

— Szczerze mówiąc, Mr. Me Andrews, ja sam nie wiem, o co nam pana podejrzawać, wiem tylko, że nie jest pan skłonny do zbrodni gadulstwa.

Zdawało się, że Szkot powziął jakąś decyzję. Rozemknął się głośno.

— Wtajemniczone pana w pewien sekret, ale nie oficjalnie, całkiem nie oficjalnie, jak to pan określa! Orzeczenie mojej siostry z Zedynburgu. Ona jest bardzo nerwowa. Pan rozumie, w jaki wypadłaby ona stan nerwowy, gdy by dowiedziała się, że byli tu złodzieje. Teraz może pan zrozumiał? Dlatego nie eheć za nie składać zażalenie do policji!

Reynold zwrócił się do leżącego w łóżku służącego:

— Kto was tak zdzielił?

— Ja nie wiem! — odrzekł spokojnie Mills.

Inspektor spoglądał to na jedną twarz, to na drugą: obie były pozbawione wyrazu.

— Wiemy, że kilku ludzi weszło tu po dziesiątej wieczór, — rzekł, — poco oni tu weszli?

— Nie widziałem nikogo, nie widziałem też ich moją siostrzenicę. Byliśmy razem na spacerze. Ale jeżeli pan jest pewien tego, co pan mówi, to jedynie o mogę powiedzieć jest, że ci ludzie nie mieli szczęścia. Nie mam nie wartościowego, co by można było

ukraść —

— A może to była przyjacielska wizytka do pańskiego lokaja? — Pytał Reynolds, nie spuszczać oczu z Millsa, który siedział teraz, prześledzając rękę do brody.

— W każdym razie zostawimy tę sprawę chwilowo w zawieszaniu. Z pewnych względów nie mogę dyskutować nad tą sprawą dłużej, ale pomimo pańskiej nerwowej eiotki...

— Siostra, — poprawił Szkot.

— Niech będzie siostra... słowem uprzedzam, że sprawa nie skończy się na tem. Mam nadzieję, że pan będzie bardziej usposobiony do rozmowy, kiedy się znówu zobaczymy. Dobranoc!

Gdy drzwi zamknęły się za nieproszonym gościem, Me Andrews zniżył się na twarzy.

— Jedno posłizgnięcie się i byłoby po nas, Queenie, — rzekł, — ten szpiegel to niegłupi człowiek. Czy nie rozumiesz, co się stało, mała? To jasne, przecież, jak dzieje. To był Spike, to on zrobił ten kawał, i polieja wie o tem. Zastanów się jednak, Queenie, dlaczego oni działali tak tajemniczo?

Myślę, że oni śledzili Spiko'a. Oni zastawili siła na niego, a kiedy on zobaczy, że gra jest skończona, potrafi im opowiedzieć bajkę o niej kim Sandy Me Andrews i jego zajęciu.

— Ale nie mamy pewności, że Spike to zrobił! — zauważyła dziewczyna.

Więcej niż kiedykolwiek Queenie była przejęta i zaniepokojona, pełna wątpliwości, czy nie omylła się w swym sądzie o uroczym „niebieskim ptaku”, którego magnetyczny wpływ był tak silny.

— Nie można być pewnym, dziewczyno, ale ja jestem przekonany. Musimy stąd zniknąć. Czas znaleźć in-

te miejsce. Odjedziemy, niezwlekając, jutro wieczorem. Nie martwię się weale z tego powodu. Trzech miesięcy temu kupilem wille w Alpacz Włoskich. Są tam wspaniałe widoki i szpiele Scotland Yardu nie mają tam dużej swobody.

ROZDZIAŁ XXXIII.

MISS TIBBET PRZEŻYWA CIĘŻKIE CHWILE

Świątka były pogaszone w Rose Cat tagę w Wingfold, gdzie Miss Tibbett zamieszkiwała czasowo.

W sąsiednim pokoju leżał Anny Jordan Gask, właścicielki domu. Był pijany, ale nie zasnął jeszcze. Jego żona, Ellen, która do ostatniej lat była pokojówką w Pinlands, była niezwykle zdenerwowana dnia tego. Z zapartym tehem przysłuchiwała się szmerom, do latującej zza ściany. Jordan Gask za eżał oddychać równo i ciężko, wreszcie zachrapał zlekka. To oznaczało ośmiogodzinny sen bez przerw.

— Ale oży Mrs. Gask była otwarta, a słuchem wyłożonym łowiła skrzypie nie łózka Miss Tibbett. O pierwszej po północy usiadła na łóżku, drżąc. Tajemnicza ścisła jej serce i teraz nie mogła już dłużej tego znieść.

Zesłiznęła się z łózka, wzięła szybko szlafrok, sprawdziła jeszcze czy mąż spi twardo i wyszła z pokoju. Z lichtarzem w ręku, zapukała do sąsiednich drzwi i otworzyła je.

Zapadnięte oczy Miss Tibbett znały się płaonę, gdy spotkały się ze spojrzaniem wędrującej.

— Co się stało?

Mrs Gask drżała teraz tak gwałtownie, że musiała postawić lichtarz na stole.

— Mam coś do powiedzenia pani, Miss Tibbett, — szepnęła.

Usta leżącej kobiety zacisnęły się mocno.

— No, Ellen?...

— Pani wie, że ja zrobiłabym dla pani wszystko, Miss Tibbett!

— Cóż eicie tak zaniepokoiło? — strach wypełnił na twarz starej gospoładni.

— Chodzi o... o tę noc piątkową! — wyjąkała Ellen.

Na chwilę zapanowała cisza w pokoju.

— To znaaczy, kiedy polieja tu przy eholdziła? — zapytała wreszcie Miss Tibbett.

— Nie, ja mówię o tem, co było przedtem...

Miss Tibbett oddychała z trudem.

— Powiedz mi o co chodzi? — wykrztusiła, usiłując z trudem zachować spokój.

— Musiałam o tem powiedzieć pani... Bo, widzi pani, mój mąż wie...

— Wie...co?

Tworzył Ellen wyrażała rozpacz.

— Bóg jeden wie, co Jordan podejrzewa, Miss Tibbett. Zmusiałam go milczeć dotąd, ale nie mogę liczyć na niego na długo.

— Czy nie zechcesz powiedzieć mi ściśle, o czym mówił?

— Widziano kogoś ze światłem w Pinlands w piątek nocą, a raczej wczesnym rankiem w sobotę. Jordan nie eżał się dobrze tej nocy nie mógł zasnąć. Ja też nie spałam. — obejrzała się przez ramię na drzwi i głos jej stał się ledwie dosłyszalnym. — Oboje słyszeliśmy, jak pani skradała się po schodach i wróciła potem koło drzwi nad ranem.

Skóra Miss Tibbett była biała, jak poszewka na poduszce.

(D. C. N.)

Nieco skomplikowany system W terenie i na torach

Włoski system korporacyjny

W zawsze świetnie redagowanej łódzkiej „Prawdzie” spotykamy następujący artykuł:

Dopiero teraz, w dwunastym roku swej władzy, wprowadza rząd faszystowski w życie ustroj korporacyjny. Zapowiedziano go w pierwszych odezwach partii faszystów z roku 1919, potwierdzono te zapowiedzi po objęciu władzy w roku 1922, rozpoczęto wstępne prace ustawodawcze w tym kierunku w latach 1926, 1927 i 1930. W ustawie „Carta del Lavoro” z roku 1927 stworzono fundamenty dla tego ustroju, a dopiero w lutym i w maju 1934 zdecydowano się wydać ustawy wykonawcze, pozwalające na tworzenie pierwszych korporacji i na organizowanie ich funkcjonowania. Jednak jeszcze i teraz nie można przewidzieć, czy mimo zapowiedzi Mussoliniego, system korporacyjny zacznie w całej rozciągłości funkcjonować w tym roku. Powstają bowiem ciągle nowe trudności tak natury technicznej, jak i politycznej, wymagające niestannych przeróbek i poprawek systemu, który w teorii i na papierze przedstawiał się bardzo obiecująco — w praktyce jednak niesłychanie trudno się przyjmuje.

Twórcy tego ustroju — trzeba to z uznaniem podkreślić, — nie lekceważą sobie napatykanych trudności i działają bardzo ostrożnie. To też nie jest wcale wykluczone, że mimo bardzo daleko posuniętych już prac przy gotowawczych i organizacyjnych system korporacyjny nieprędko jeszcze stanie się rzeczywistością, a może na wet w obecnej swojej formie zostanie poniechany. Charakterystyczne jest pod tym względem następujące oświadczenie jednego z wybitnych przedstawicieli faszystów, Giuseppe Renzetti'ego, biorącego czynny udział w pracach nad stworzeniem i uruchomieniem systemu korporacyjnego. Powiedział on niedawno:

„Faszystom jest przeświadczone, że życie gospodarcze nie da się włożyć w programy, opracowywane przez listy politycznych i prawników. Życie gospodarcze daje się organizować przez państwo tylko wtedy,

jeżeli brane jest przez państwo takim, jakim jest, — obiektywnie i realistycznie i jeżeli państwo ogranicza się tylko do tego, by ułatwiać powstanie organizacji, dokładając odpowiedzialności jego niezmierzonym formom i skomplikowanym funkcjom. Gdyby państwo chciało naginać życie do stworzonej przez siebie organizacji, zamiast przystosowywać stworzoną przez siebie organizację do życia, to postępowanie jego byłoby podobne do postępowania krawca, usiłującego dopasować klientów do uszytych przez siebie ubrań. Z tego powodu proces, prowadzący od zbadania rzeczywistości gospodarczej — społecznej do utworzenia korporacji musi być z konieczności długi, gdyż wszystko trzeba opierać na doświadczeniu. Tem tłumaczy się, że dopiero w 1934 roku przystępujemy do tworzenia korporacji i że dzisiaj jeszcze nie wiemy, czy w ciągu tego roku praca ta doprowadzona będzie do końca”.

Zasady systemu korporacyjnego przedstawiają się w świetle wydanych w lutym rb. ustaw wykonawczych następująco:

Podstawową komórką organizacyjną systemu jest syndykat. Słowo „syndykat” nie oznacza w języku włoskim ani kartelu przemysłowego ani organu kolektywnego gospodarstwa lecz określa się nim pojęcie „stowarzyszenia”. W rozumieniu ustawy o korporacjach oznacza ono stowarzyszenie zawodowe i to zarówno pracodawców jak i pracowników czy robotników.

Istnieją trzy rodzaje syndykatów: syndykaty pierwszego stopnia, drugiego stopnia i trzeciego stopnia.

Syndykaty pierwszego stopnia na z wają się zazwyczaj „uniami”. Są to regionalne organizacje pracodawców i pracowników poszczególnych gałęzi gospodarstwa, np. przemysłu, rolnictwa, handlu, bankowości itp. bez różnicy branży. Cały kraj podzielony jest na 92 okręgów regionalnych, i w każdym okręgu istnieje regionalna unia pracodawców i regionalna unia pracowników każdej poszczególniej ga-

łęzi gospodarki. A więc regionalna unia pracodawców przemysłowych w Turynie, Rzymie, Medjolanie itd. A obok niej regionalna unia pracowników przemysłu.

Unie regionalne między sobą się nie łączą, mają natomiast swoje oddziały lokalne w większych ośrodkach swego okręgu.

Syndykacjami drugiego stopnia są organizacje branżowe. Przemysł podzielony został na 48 branż. Każda branża stanowi narodowy syndykat fachowy, obejmujący wszystkich pracodawców danej branży przemysłowej w całym państwie. W oddzielnym syndykacie branżowym zgrupowani są wszyscy pracownicy danej branży, w całym państwie. Istnieje więc m. in. „narodowy syndykat przemysłu włókienniczego”, obejmujący przemysł włókienniczy całego państwa, a obok niego „narodowy syndykat pracowników przemysłu włókienniczego”, obejmujący wszystkich robotników i pracowników tego przemysłu w całym państwie.

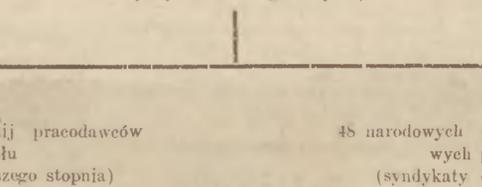
Syndykatem trzeciego stopnia jest konfederacja obejmująca w sobie pracodawców wzgl. pracowników całej gałęzi gospodarstwa oraz wszystkie syndykaty pierwszego i drugiego stopnia danej gałęzi gospodarstwa.

Istnieje więc m. in. „Konfederacja pracodawców przemysłu”, obejmująca wszystkich pracodawców przemysłu w całym państwie, zorganizowanych w wymienionych wyżej 48-miu branżowych syndykatach zawodowych i 92-eh regionalnych uniach przemysłu. Obok niej istnieje „Konfederacja pracowników przemysłu”, obejmująca znowu wszystkich robotników i pracowników wszystkich gałęzi przemysłu, zorganizowanych w 48-miu branżowych związkach zawodowych i 92-eh uniach regionalnych pracowników.

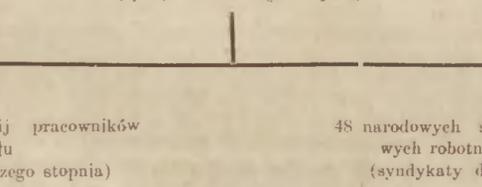
Narazie przewidziane jest utworzenie dziewięciu Konfederacji: cztery dla pracodawców przemysłu, rolnictwa, handlu i bankowości — cztery dla pracowników tych gałęzi gospodarstwa i jedna ogólna dla wolnych zawodów i artystów.

Schemat organizacji konfederacyjnej najlepiej, unaoezni następujący wykres:

Konfederacja pracodawców przemysłu (syndykat trzeciego stopnia)



Konfederacja pracowników przemysłu (syndykat trzeciego stopnia)



Korporacje

Organizacja konfederacyjna dzieli więc społeczeństwo na dwa obozy: — na obóz pracodawców i obóz pracowników. Tem samym byłyby stworzone wszelkie warunki dla walki klasowej. Tę jednak faszystom nie chce. To też ustawodawstwo faszystowskie zakresła stosunkowo bardzo wąskie i ściśle branżowe granice dla działalności syndykatów zawodowych i uni regionalnych. Mogą one zajmować się jedynie tylko sprawami, związanymi z udogodnieniem produkcji, utrzymywaniem dyscypliny i porządku w produkcji, podnoszeniem kwalifikacji zawodowych, sprawami szkolnictwa zawodowego itp.

Twórcy tego systemu zdają sobie jednak sprawę, że na dłuższą metę nie udałoby się jednak uniknąć wzajemnych walk między organizacjami pracodawców a pracownikami i dlatego obok konfederacji stawia korporacje. Konfederacje są osobami prawnymi publicznymi. Przynależność do nich jest przymusowa, rządzą się autonomicznie, mają swoje budżety, lecz podlegają nadzorowi państwa.

Korporacje są natomiast organami władzy państwowej — organami administracji państwowej, powołanymi do czuwania nad rozwojem wielkiej gałęzi gospodarstwa narodowego, nad wewnętrznym spokojem w nich, nad niezakłóconym tokiem produkcji i nad prawidłowym rozwojem stosunków społecznych w ich obrębie.

Czemu są te korporacje? Najbardziej zrozumiałą będzie odpowiedź następująca:

Korporacja powstaje, jeżeli łączy się z sobą jeden lub więcej syndykatów pracodawców z jednym lub więcej syndykatów pracowników. A więc przykład jeżeli „narodowy syndykat przemysłu włókienniczego” połączy się z „narodowym syndykatem pracowników przemysłu włókienniczego” to powstanie wówczas „korporacja włókiennicza”.

Aby zapobiec powstawaniu zbyt wielkiej liczby korporacji, ustawa przewiduje pewne ograniczenia. Mianowicie każda korporacja musi obejmować wszystkie syndykaty, mające jakikolwiek związek z daną gałęzią gospodarstwa. Wspomniana wyżej korporacja włókiennicza, która już została stworzona, obejmuje przeto następujące syndykaty: przemysłu bawełnianego, przemysłu wełnianego, hodowli owiec, hodowli jedwabników, hodowli drzewa morwowego, przędzalnictwa jedwabiu, tkactwa jedwabiu, hodowli lnu i konopi, przemysłu futowego, drukarstwa i farbiarstwa, przemysłu dywanowego, handlu surowcami włókienniczymi, maszyni włókienniczej, przedstawiciela przemysłu chemicznego.

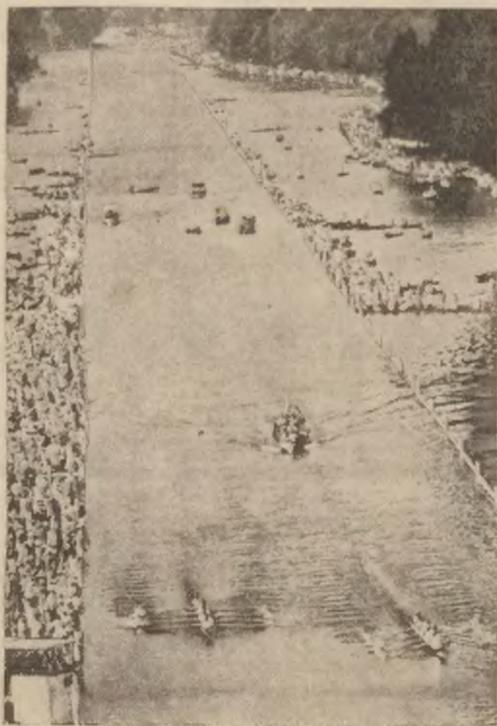
Wszystkie z powyższych syndykatów zarówno pracowników, jak i pracodawców delegują do korporacji włókienniczej swoich przedstawicieli według przewidzianego w statucie kor-

poracyjnym klucza, przy czym liczba przedstawicieli syndykatu pracodawców jest zawsze równa liczbie przedstawicieli syndykatu pracowników. W danym przypadku syndykat pracodawców przemysłu bawełnianego wysłał do korporacji włókienniczej 3-eh przedstawicieli, a syndykat pracowników przemysłu bawełnianego również 3-eh, itd. Razem w skład tej korporacji wchodzi 49 delegatów syndykatów, reprezentujących wszystkie możliwe interesy pracodawców i pracowników, związane z całokształtem przemysłu włókienniczego we wszystkich jego gałęziach.

Przedstawiciele jednego i tego samego syndykatu mogą oczywiście wchodzić do różnych korporacji. Na przykład do korporacji przemysłu chemicznego wchodził m. in. przedstawiciel pracodawczy i pracowniczy syndykatów przemysłu bawełnianego i wełnianego itd.

W łonie korporacji mogą powstawać komisje specjalne, złożone z bezpośrednio lub najbliższej zainteresowanych, aby dyskutować i opracowywać wnioski w kwestjach, dotyczących interesów poszczególnych grup. Wnioski te przedstawiane są następnie na plenum korporacji i po przyjęciu ich przez plenum stają się obowiązującymi prawem.

Międzynarodowe regaty w Henley



Finisz czwórki, w których Leander-club (Anglia) z trudem tylko pobiedzdołał Princeton - University (Ameryka).

Siódmy dzień wyścigów konnych na Połpięszce

W dniu dzisiejszym odbędą się na Połpięszce następujące gonitwy:

Wojskowy bieg naprzelaj im. 11 p. Ulanów Legionowych. Nagroda 300 zł. dla 5 l. i st. koni, które w 1933 i 1934 „. biegu naprzelaj nie wygrały. Dla jeźdźca zwyc. nagroda hon., ofiarowana przez Kor. Ofic. 11 p. Uł. Legion. Dystans 4000 mtr.

Zapisano następujące konie: Zero, Trubadur, Burżuj, Zła, Otokar, Tudor, Aida, Zhój, Czynn, Wacna, Wiśka, Elf, Naulaka, Amfora.

GONITWA DRUGA

500 zł. Steeple - chase Prasy Wileńskiej. Gonitwa z przeszkodami dla 4 l. i st. koni. Dla jeźdźca zwyc. nagroda honorowa, ofiarowana przez Prasę Wileńską. Dystans 3200 mtr.

Zapisane: Insolente, Czarus, Herold, Poznaniak, Karat II, Im, II, Zagonycz, Elf.

GONITWA TRZECIA

500 zł. St.-chase Horodzień. Gonitwa z przeszkodami dla 4 l. i st. koni. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda ho-

norowa, ofiarowana przez Jana hr. Platara-Zyberk.

Zapisane: Czarus, Herold, Anna Bella, Lady Dudek, Karat II, Gorgias Mitra, Djonizos.

GONITWA CZWARTA

400 zł. Gonitwa z płotami dla 1 l. i st. koni Dystans 400 mtr.

Zapisy: Branka, II, Emimo, Lady Dudek, Dżek, Lapi, Traviata, Fantom, Attylla.

GONITWA OSTATNIA

Wojskowy bieg naprzelaj im. 7 pułku Ulanów Lubelskich. Nagroda 400 zł. dla 5 l. i st. koni. Za każdy wygrany bieg naprzelaj 2 klg. nadwagi. Zwycięzca Nr. XII — wykluczony. Dla jeźdźca zwycięzcy nagroda honorowa, ofiarowana przez Korpus Oficerów 7 p. Uł. Lubelskich. Dystans 4500 mtr.

Zgłoszone: Zbir, Burżuj, Wódz, Złota Pani, Naulaka, Żadny, Zew (23 p. uł.), Sarna, Tur, Wera Dinka, Pikador.

Ostatnie mecze ligowe i rundy

W nadchodzącą niedzielę 15 bm. odbędą się w kraju ostatnie trzy mecze ligowe pierwszej rundy, a mianowicie: W Warszawie: Warszawianka —

LKS, — sędziuje p. Rumpiler. W W. Hajdukach: Ruch — Polonia, sędziuje p. Rutkowski. W Siedlecach: Strzelec — Garbarnia, sędziuje p. Muszkat.

W niedzielę kajakowe mistrzostwa Polski

W nadchodzącą niedzielę 15 bm. odbędą się na Wiśle pod Warszawą doroczne kajakowe mistrzostwa Polski.

Regaty organizuje Wojsk. Klub Wioślarski Żoliborz. Na przystani te-

go klubu będzie meta. W programie biegi na kajakach i składach na 2-eh dystansach: 1000 m. (start przy moście Kierbedzia), i na 10.000 m. — (start w Wilanowie).

Początek zawodów o godz. 15-iej.

Siewert — najlepszym lekkoatletą świata

Donosiliśmy już o pobiciu przez lekkoatletę niemieckiego, Siewerta, rekordu światowego w dziesięcioboju wynikiem 8,790,46 pkt.

Rekord światowy w tej specjalności pada w przeciągu ostatnich dwóch lat po raz trzeci. W roku 1932 na igrzyskach olimpijskich młody amerykańkanin indyjskiego pochodzenia, Jim

Bausch, ustanowił rekord światowy wynikiem 8,462,23 pkt. W rok później rekord ten poprawiony został nieznacznie przez Niemca Siewerta, wynikiem 8,467,62 pkt. Wreszcie — ub. niedzieli ten sam Siewert znowu poprawił rekord świata i to bardzo znacznie, osiągając wynik fantastyczny — 8,790,46 pkt.

między poszczególnymi korporacjami. W przyszłości „Izba Korporacyjna” zastąpić na parlament.

Jak widzimy, jest to system mocno skomplikowany. Należy obawiać się, że w łonie korporacji niezawsze będzie można uzgodnić wszystkie kwestje. Producent surowca zainteresowani są w wysokich cenach swego produktu — tymczasem producent wyrobów gotowych szukają jak najtańszego surowca. Nie jest do pomyślenia, aby sprzyjały temu dwoma grupami można było rozstrzygnąć większą liczbę głosów plenum korporacji. Oznaczałoby to bowiem przeniesienie metod większościowych z polityki do życia gospodarczego. W polityce zasada większości doprowadziła do katastrofy systemów ustrojowych — w życiu gospodarczym doprowadziłaby do niebezpiecznych zaburzeń w produkcji i wstrząsów gospodarczych. Ostatecznym arbitrem będzie przeto pań-

stwo. W łonie korporacji będzie się prowadzić długie dyskusje, a gdy przyjdzie co do czego decydować będzie rząd.

Prócz tego nasuwa się szereg innych niemiłej uzasadnionych wątpliwości, co do funkcjonowania korporacji i opartego na nich ustroju państwowego. Wątpliwości te nasuwają się również twórcom tego ustroju i z tego powodu rzecz ta idzie tak powoli i może wogóle nie dojść do skutku. Po bliższym przyjrzeniu się, cały ten system wydaje się zbyt sztywnym, by można mieć nadzieję, że potrafi on sprawnie funkcjonować i zastąpić należycie system gospodarki wolnej.

Zapewne z tego powodu ostygł tak nagle do systemu korporacyjnego Hitler. W Niemczech zupełnie już przestało się mówić o przebudowie ustroju na korporacyjny i coraz silniej podkreśla się, że system wolnej gospodarki i prywatna inicyjatywa muszą być utrzymane w gospodarce wewnętrznej. B. Z.

Reprezentacja Polski na mecz tenisowy z Belgją

Polski Związek Tenisowy komunikuje nam, że do reprezentacji Polski na mecz tenisowy z Belgją w pierwszej rundzie o puchar Davisa wyznaczeni zostali:

Hebda, Jerzy Stolarow, Tarłowski i Ignacy Tłoczyński.

Teniściści australijscy w Pradze

Do Pragi przybyła ekipa australijskich tenisistów, która w dn. 13-15 bm. rozegra w Pradze z Czechosłowacją finałowy mecz w strefie europejskiej o puchar Davisa.

W skład reprezentacji Australji wchodzi: Crawford, Mac Grath, Quist i Turbull.

W skład reprezentacji Czechosłowacji weszli: Menzel, Hecht, Sziha i Caska.

Czesi zapatrują się na wynik meczu optymistycznie i mają nadzieję zwycięstwa. Szczególniej liczą Czesi na doskonałą formę Menzla, który w Wimbledonie uległ Perry'emu dopiero po zajętej walce pięciosetowej walce. Czesi liczą na dwa zwycięstwa Menzla. W dublu mają pewną porażkę. Wynik meczu zależy tedy będzie od tego, czy Hecht zdoła wywalczyć jedno zwycięstwo.

U nas i gdzieindziej

— Lekkoatletka niemiecka Grieme z Bremy ustanowiła nowy rekord Niemiec w pięcioboju wynikiem 308 p.

— Jak już donosiliśmy w meczu lekkoatletycznym Austria — Węgry zwyciężyła drużyna węgierska w stosunku 78,5 : 50,5 pkt.

— Po calorocznej przerwie startował ub. niedzielą poraz pierwszy znany niemiecki sprinter, Jonath, który na 100 m. miał czas 10,8 sek. (dokończenie sportu na stronie 8-iej)

Programy radiowe WILNO

- Czwartek, dnia 12 lipca 1934 r.
- 6,30 Pieśń.
 - 6,35 Muzyka.
 - 6,38 Gimnastyka.
 - 6,53 Muzyka.
 - 7,05 Dziennik poranny.
 - 7,10 Muzyka.
 - 7,20 Chwilka pań domu.
 - 7,30 — 7,40 Rozmaitości.
 - 11,57 Czas.
 - 12,00 Wieńca.
 - 12,03 Kom. met.
 - 12,10 Muzyka operowa (płyty).
 - 13,00 Dziennik południowy
 - 13,05 Audycja dla dzieci młodszych „Czego duszki leśne plakały” p/g Buyno - Artowej w radiu cioci Hall.
 - 13,20 Koncert.
 - 14,00 Wiadomości eksportowe.
 - 14,05 — 14,15 Pogadanka LOPP.
 - 16,00 — 16,30 Piosenki niesamowite (płyty).
 - 16,30 Koncert mandolinistów.
 - 17,00 „Rok 63—64 w Nowogródcyżnie — odczyt wygłosi prof. R. Mienicki, 17,15 Koncert.
 - 18,00 Mleko jako pożywienie dziecka” — odczyt wygłosi dr. M. Gromski.
 - 18,15 Słuchowisko — „Doktor Bardamu składa raport Lidze Narodów” p/g Cel'ne'a radjof. A. Bochdziewicza.
 - 19,00 Skrzynka pocztowa Nr. 304 — listy słuchaczów omówi W. Hulewicz, dyr. programowy.
 - 19,15 Chór Erjana.
 - 19,40 Muzyka z płyt.
 - 19,50 Wiadomości sportowe.
 - 19,55 Wil. kom. sport.
 - 20,00 Myśli wybrane.
 - 20,02 Wiłenskie wiadomości kolejowe.
 - 20,12 Muzyka lekka.
 - 20,15 Dziennik wieczorny.
 - 21,00 Trąbka i capstrzy z Gdyni.
 - 21,02 Codzienny odcinek powieści.
 - 21,12 Koncert popularny.
 - 22,00 Wychowanie seksualne dziecka” — odczyt wygł. T. Męczkowska.
 - 22,15 Muzyka z płyt.
 - 23,00 Kom. meteor.
 - 23,05 — 23,20 „O noweli” — telj. literacki wygł. Jerzy Putrament.
- WARSZAWA
- Piątek 13 lipca 1934 r.
- 6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
 - 6,35 Muzyka poranna 6,38 Gimnastyka, 6,53 Muzyka (płyty), 7,05 Dziennik por. 7,10 Muzyka (płyty) 7,20 Chwilka Pań domu, 7,25 Program na dzień bież. 7,30 Rozmaitości. 15,57 Sygnal czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiad. meteorol. 12,05 Codz. przegląd prasy polskiej. 13,00 Dziennik południowy. 14,00 Wiad. o eksp. polsk. 14,05 Wiad. Gospodarcze.
 - 17,00 Audycja dla chorych. 17,30 Melorecytacje w wyk. H. Szatkowskiej. 17,45 Pieśni. 18,00 Reportaż. 18,15 Słynni artyści. 18,45 Pogadanka.
 - 19,00 Rozmait. 19,10 Program na dzień następny. 19,15 Muzyka. 19,50 Wiad. sport. 20,00 „Myśli wybrane” 20,02 Skrzynka pocztowa techniczna. 21,12 Koncert. 22,00 Feljton z Lwowa 22,15 Muzyka taneczna. 23,00 — Wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

(dalszy ciąg sportu ze strony 7-mej)

U NAS I GDZIEINDZIEJ

— Ubiegłej niedzieli poprawony został dwukrotnie rekord Niemiec w zwole dyskiem pań. Dawny rekord na leżał do Heublen i wynosił 40 m, 82 cmt. Ub. niedzielę Mollenhauer z Hamburga, wyznaczona na mecz z Polkami w nadchodzącą niedzielę w Warszawie, uzyskała wspaniały wynik — 42 m, 57 cm.

Tego samego dnia Niemka Krauss z Drezna rzuciła dyskiem 41 m, 52 cm.

Biegacze francuscy uzyskali ostatnio szereg dobrych wyników a miano wje: 1500 m. — Goix 3:54,8 sek, 100 m. — Robert Paul 10,4 sek., 800 m. — Morel 1:54,2 sek., 110 m. plotki — Darnard 15,2 sek., 5000 m. — Rochard 15:05,2 sek.

Inne wyniki: wżwż — Robert Paul 737 cm., wżwż — Driber 186 cm.

— Mistrzostwa lekkoatletyczne nie mieckiego Górnego Śląska dały szereg dobrych wyników, a mianowicie: 200 m. — Geister 22,2 sek., 400 m. plotki — Lux 59 sek., 5000 m. — Prox z Bytomia 15:51 sek., w skoku wdal — Kirtschill 715 cm.

Panie: 200 m. — Mitmann 26,8 sek 80 m. plotki — Smudziska 12,4 sek., kula — Kornek 10,70 m.

— Powrót sokolej drużyny kolarskiej z Poznania. Dzisiaj w godzinach 18 — 19 powraca ze Złotu w Poznaniu drużyna kolarska Sokola Wileńskiego, która przebyła w zych warunkach atmosferycznych trasę ponad 1800 km. Meta na placu katedralnym. Dla powitania dzielnej drużyny wyznacza się zbiórka przy ogródku katedralnym od ul. Miekiewicza przed godziną 18.

(Dokończenie ze str. 7-ej.)

PIERWSZY TRANSPORT TAC WILEŃSKICH DO AMERYKI

WILNO. Na skutek poczynionych przez Amerykę zamówień 15 b.m. ma odejść z Wilna pierwszy autobusowy transport tace wileńskich. Importerzy zaoferowali poczynili w Wileńszczyźnie zamówienia na wykonanie przeszło 20.000 tace. Zamówienia te zostały przez wileńską Izbę Rzemieślniczą przyjęte i obecnie pierwsza ich część jest już na ukończeniu.

ZACHOROWANIA

W dniach od 1 do 7 lipca r.b. na terenie Wileńszczyzny zanotowano następujące wypadki zachorowań: 4 wypadki ospówki, 15 duru brzuszego, 13 duru plamistego, 35 płonicy, 10 błonicy (2 śmiertelne), 63 odrzy, 7 róży (1 zakończony zgonem), 21 krztusca, 2 zakażenia połogowego (1 śmiertelny), 18 gruźlicy (7 zakończonych zgonem), 246 jaglicy.

Ofiary

Żórawska Antonina dla W. R. zj. 3. I. S. dla W.R. zj. 5.

Romans wileński

W sądzie grodzkim rozegra się w najbliższym czasie epilog kłiwiego romansu.

Młodzieniec nazwiskiem G. P. zakochał się przed kilkoma miesiącami w uroczej Zinaidzie Ch. Narazie młody amant otrzymał zaproszenie do domu ukocheanej. Młody człowiek nie przypał jednak do gustu rodzicom i powego dnia otrzymał weale niedwu znaczną propozycję, aby więcej nie przychodził.

Nie przerwało to jednak miłości dwoga młodych. Zakochani zaezeli się spotykać w tajemnicy przed rodzicami.

Idylla trwała tak długo, aż pewnej noey do pokoju córki nie wpadł nagle ojciec i zobaczywszy męczyznie w jej pokoju, dwukrotnie go spoliczkował. P. nie pozostał dłużny i moeno pobit niedozwłego teścia.

Nazajutrz obrażony papa złożył skargę do sądu oskarżając P. G. o wtargnięcie do jego mieszkania i pobicie go.

Głównym świadkiem w tej sprawie będzie córka skarżącego, która podobno stanęła całkowicie po stronie ojca, twierdząc, że nie może lubić ezo wjeka, który czynnie znieważał w jej obecności jej ojca.

Morderca 10-letniej dziewczynki dokonał trzech napadów

WILNO. W dniu 30 b.m. w godzinach porannych policja w Mołodeczynie została powiadomiona, iż do mieszkania Anastazji Szymielowiczowej wsi Szwedki wtargnął jej kochanek Frackiewicz, dwukrotnie strzelił do niej, a następnie oddał 4 strzały w kierunku nadsięgającego na odgłos strzałów ojca Szymielowiczowej. Na szczęście wszystkie strzały chybiły. Sprawa napadu zbiegł.

Jak zeznała poszkodowana, Frackiewicz był przez pewien czas jej kochankiem. Gdy się jednak przekonała, że Frackiewiczowi zależy głównie na pieniądzech, zerwała z nim. Wów czas to odtrącony kochanek postanowił

Humor zagraniczny



Taktowny małżonek: „Widzisz, kochanie, tak wyglądałby idealny tego, ezym byłaś przed dwudziestu laty!”

Lista kuracjuszy Druskienickich

Goldberg Mirla z rodz. — Warszawa. Rabinowicz Aron z żoną — Lida. Stenz Eugeniusz z żoną W-wa. Rutenberg Samuel z rodz. — Poznań. Zwik Berta z rodz. — Grodno. Zybel Frojda z rodz. W-wa. Brawer Dawid z rodz. — Grodno. Obersztejn Lejb — Lublin. Dr. Fajngold — Wołkowycki Noed — Wilno. Kelec Wanda — Częstochowa. Dworecka Bluma z rodz. — Białystok. Rydet Estera z rodz. — W-wa. Dr. Nork n Morduch — Antopol. Margoles Berta — Białystok. Pryluk Genia — Brześć n. B. Merecki Markus — Wilno. Kap. Lahanowski Jan Józef z rodz. — Grodno. Tykyn Rachela z rodz. — Białystok. Eiron Jakób — Grodno. Kaplan Sara — Grodno. Najdus Beja — Bereza Kartuska. Zylbelwasser Mindla — W-wa. Wal Alfons z żoną — Indura. Boguszewska Lidja — Działowice. Walszczyk Jan — Grodno. Baranowski Czesław — Grodno. B drun Bzozowski — Torun. Chojński Bolesław — Kalisz. Chojński Wacław — Kalisz. Czarnia Janina — Lublin. Dzikiewicz Maria — Inowrocław. Jaworska Elżbieta — W-wa. Kossowska Maria z żoną — Wielun. Kwiecień Wanda — Milanówek. Łągiewska Alicja — Kalisz. Luckowa Stefania — Wielun. Malanowska Stefanja — Pińsk. Marcińska Stanisława — Inowrocław. Paluszkiwicz Helena — Inowrocław. Romanowska Maria — Kraków. Rozewicz Jadwiga — Inowrocław. Sedzewska Leokadja — Inowrocław. Śmieciowa Leonja — Pińsk. Snyczyńska Zofja — Kraków. Wigura Janina — Czarna Wieś. Uzniewicz Julja — Inowrocław. Zakrzewska Lucyna — Łódź. Grajew Beja — Nowogródka. Limon Rocha — Nowogródka. Neciecka Helena — Grudziądz. Zacharzewska Konstancja — Ławaryszki. Rychter Natalja — Łódź. Waszczyk Helena z rodz. — Grodno. Inż. Hirszon Henryk z rodz. Tomaszów Maz. Szałachna Eugenia — Kutno. Mańkowska Ierna — Piotrków. Rejman Berta — Wilno. Rejman Szyma — Wilno. Ajzensztadt Dawin W-wa. Dr. Salit Emilia — Wilno. Szumkowski Zygmunt — Warszawa. Itelson Tauba — Łódź. Kom. P. P. Stabholc Aleksander z rodziną — Łódź. Ejme Aleksandra — Warszawa. Ks. Mieszkowski Bolesław — Brześć n. B. Niedzialkowska Helena — Wilno. Drzewicki Włodzimierz — Bargłów. Podczaska Alina — Radom. Malecka Stanisława z rodz. — Lida. Grodziewska Chana — Brańsk. Cieluska Wanda — Głębokie. Langbert Chana z rodz. — W-wa. Tykociński Ieko z rodz. — Łomża. Barański Roman — Warszawa. Krukowska Janina — Warszawa. Markus Ruth — Poznań. Doc. U. W. Pohorska Anna. Ewa — W-wa. Romaniec Kazimierz z żoną — W-da. Lek. dent. Kalwoje Działycki Helena — Sejny. Kalwoje Maria — Sejny. Prużan Ljba — Wilno. Faust Henryka Zofja — W-wa. Więcowska Maria Krystyna — Łódź. Lipsztein Sonia — W-wa. Zrenkowska Maria — W-wa. Pargman Sruł — Białystok. Augustowski Władysław z żoną — Wys. Mazowiecki. Dr. Remski Edward — W-wa. Lwowiec Rywka — Mir. Chojnacka Maria — W-wa. Golub Szosin — Suchowola. Piekalok Sejnja — Białystok. Wołkowycki Jochel z rodz. — Łódź. Inż. Zozulinski Antoni — W-wa. Studnicka Leonarda

KRONIKA NOWOGRODZKA

— Walne Zebranie O. T. O. i K. R. w Nowogrodzie. Dnia 16 b. m. o godzinie 12,30 w sali posiedzeń Wydziału Powiatowego (Starostwo) odbędzie się Walne Zebranie Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Nowogrodzie z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i stwierdzenie prawomocności zebrania. 2. Wybór prezydium zebrania. 3. Przemówienie prezesa i gości. 4. Odczytanie protokołu z Walnego Zebrania, odbytego w dniu 27 lipca 1933 r. 5. Sprawozdanie Zarządu. 6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej 7. Dyskusja nad sprawozdaniami 8. Przyjęcie sprawozdań i uchwalenie absolutorjum dla Zarządu. 9. Uchwalenie programu prac na rok 1934 — 1935. 10. Uchwalenie budżetu na rok 1934 — 1935. 11) Wybory pięciu członków Rady 12. Wybory 3 członków Komisji Rewizyjnej. 13. Wybory 6 delegatów na walny zjazd WTO, i KR. 14. Uchwalenie wniosków Rady i Kółek Roln. 15. Wolne wnioski.

KRONIKA BARANOWICKA

— Zebranie Kasy Stefczyka w Mołczadzi. W remizie straży pożarnej w Mołczadzi w dniu 7. 7. odbyło się zebranie członków Kasy Stefczyka.

Po odczytaniu sprawozdań z działalności Zarządu, przystąpiono do wyboru członków rady nadzorczej, który pozostał w dotychczasowym składzie za wyjątkiem Rudulowskiego Mkołaja, który wszedł tam na miejsce zmarłego ks. Józwicka Mikołaja.

— „Mobilizacja humoru” w Baranowiczach. Zespół artystów scen warszawskich, jaki od trzech tygodni gości w Baranowiczach, wystąpił ostatnio trzecią z rzędu rewję p. t. „Mobilizacja humoru”. Pierwsza rewja „Kordulcia i wojacy”, była może nieco słabszą od dwóch następnych, które przebiegają zdołyły poklask i uznanie miejscowej publiczności. W „Mobilizacji humoru” mamy aż 10 numerów. Program zaczyna się nienagannie wykonanym skeczem p. t. „Noc posłubna”. Tu p. Bernardi zbiera zasłużone brawa. No. Ordeński też Czardasz tańczy W. Bery. Po skecu „Koszer-ny kochanek” czarująca W. Morecka śpiewa przebojową piosenkę „Niezdecydowana”. Otrzymuje huczne okłaki i zmuszona bisowaniem wykonuje jeszcze kilka piosenek z poprzedniego repertuaru. Idzie dalej inscenizacja nastrojowa „Czardasz śmierci”, kreacja apasów paryskich i duet groteskowy. Ordeński, odznaczający się pięknym głosem śpiewa tango „Usta” i inne. Final w wykonaniu całego zespołu. Rewja cieszy się dużym powodzeniem. Zespół podobno zostaje jeszcze na tydzień. Orkestra pod batutą Plachowskiego. (L. S.)

NIESAMOWITE UPAŁY W ANGLJI

(el). Z Londynu depeszują: Fala gorąca, jakie obecnie zapanowały w Anglii, osiągnęła onegdaj najwyższy punkt. W niektórych miejscowościach stwierdzono niezwykłą jak na angielski klimat temperaturę 32 stopni Celsjusza. Takiego gorąca nie notowano od 41 lat. Wiele osób zachorowało spowodu udaru słonecznego. Do tychezas zmarło pięć osób. W wielu miejscowościach wybuchły pożary, z ktorymi walczy policja i wojsko wspólnie ze strażą pożarną.

Słynny las rododendronów lorda Malmebury'ego koło Christehurel padł ofiarą plomieni. Na angielskim placu ćwiczeń w Alderslot ćwiczyło kilka kompanij żołnierzy w maskach gazowych i hełmach stalowych, gdy wskutek wybuchu dwóch olbrzymich pożarów musiano ich użyć do gaszenia ognia.

Brak wody wzrasta z każdym dniem i posucha przybiera groźne rozmiary. Londyn posiada w zbiornikach zapasy wody na dwa miesiące. Ponieważ w najbliższym czasie stacje meteorologiczne nie przewidują opadów, projektowany jest rozdzał wody i znaczne ograniczenie. W wielu gminach na prowincji dochodzi do tego, że obywatele, ktorzy przeciwdziałają przeprosom o oszczędzaniu wody, podjąga się do odpowiedzialności sądowej. Gorąco sprzyja licznym wycieczkom, a te katastrofom samochodowym. W niedzielę z tej przyczyny piętnaście osób poniosło śmierć.

DAJ SKRZYDŁA SWYM LISTOM KORZYSTAJ Z POCZTY LOTNICZEJ!

„PAN” Dziś premiera! Wielka przebojowa sensacja! Niezwykłe emocjonujący, frapujący film „OGNIŚTY TRÓJKĄT (?)” W rol. gl. Jean Angelo, Renee Heribel. — Kaski i bomby — czyn pilotów, skaczących z samolotu na dach pędzącego pociągu. Fascynująca zrzeczna fortele. Najnowsza technika: bomby gazowe i in. Nadp. ogram: Najnowsze aktualia i dodatki dźwiękowe. Ceny od 25 groszy.

„HELIOS” Nie zważając na sezon letni wyświetlamy wielki emocjonujący film „Przygoda o północy” W rol. główni królowa wszystkich konkursów piękności w Ameryce LORETTA YOUNG i RICARDO CORTEZ. Ceny od 25 gr. Nad program: Atrakcje.

Kino-Rewja Ceny od 25 gr. Dziś najnowszy i największy przeboj „COLOSSEUM” produkcja europejskiej p. t. „Dziesiąty Kochanek” Film był wyświetlany w największych stolicach świata z niebywałym powodzeniem. W roli głównej ANNY ONDRA. Nie zwracając na olbrzymie koszty spowodzenia tego filmu, ceny nie podwyższono. Na scenie: NOWA REWJA „LIPIEC I SŁOWIKI”. Program: „Lilje” (grotesk) — J. Grzybowska i Trio Grey. „Taniec piratów” — Duet Ron-Vall. „Lepki młot” — monologi. „Postój cyganów” — „Chaplin” — parodia W. Ron-Vall. Wesolo aktówka p. l. „Słowiki”. „Dobranoc daj bazi na noc” — Inna! w wykonaniu całego zespołu.

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD LECZNICZY DLA NERWOWO WYCZERPANYCH KOBIET w Gościeliewa, stacja kolejowa i poczta Rogożno Wlkp. OTWARTY CAŁY ROK. Leczenie odwykow (alkohol, narkotyki). Stany rekonwalescencji. Choroby nerwowe. Leczenie stanów wyczerpania nerwowego i fizycznego. Wodolecznictwo, elektrolecznictwo, promienolecznictwo.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 11 lipca 1934 r. WARSZAWA, PAT. — WALUTY. Belgia 123,67 — 123,98 — 123,96. Berlin 203,00 — 204,00 — 202,00. Gdańsk 172,55 — 172,98 — 172,12. Holandia 358,90 — 359,80 — 358,00. Londyn 26,70 — 26,83 — 26,57. Nowy Jork 5,2875 — 5,3175 — 5,2575. Nowy Jork kabel 5,2925 — 5,3225 — 5,2625. Paryż 34,92 — 35,01 — 34,83. Praga 22,01 — 22,06 — 21,96. Sztokholm 137,65 — 138,35 — 136,95. Szwajcaria 172,38 — 172,81 — 171,95. Włochy 45,40 — 45,52 — 45,28. Tendencja niejednolita. PAPIERY PROCENTOWE: Inwestycyjna ser. 115,00. Konkursyjna 63,75 — 63,60. Dolarowa 73,13. Premjowa 52,75. Stabizacyjna 67,00 — 67,25 — 67,13. 4 1/2% listy ziemskie 48,00 — 47,13. Tendencja dla pożyczek i listów niejednolita.

CECULA URZĘDOWA GIEŁDY PIENIĘŻNEJ W WILNIE

Z dnia 11 lipca 1934 r. BANKNOTY Dolar 5,28 (w żądaniu) 5,26 (w plaeniu).

CZEKI I WPLATY Londyn 26,80 (w żądaniu), 26,60 (w plaeniu). Szwajcaria 172,60 (w żądaniu) 171,80 (w plaeniu).

MONETY Ruble 46,20 (w żądaniu) 45,90 (w plaeniu).

GIEŁDA ZBOŻO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

Z dnia 11 lipca 1934 r. Za 100 klg. parytet Wilno CENY TRANZAKCYJNE Żyto I standard 13,90 — 14,50. Żyto II standard 13,16 — 13,70. Owies standardowy 16,25. Mąka pszenna gatunek I C — 32,87 1/2 — 33,50. Mąka pszenna gatunek II E — 29,12 1/2 — 29,75. Mąka pszenna gatunek II G — 25,37 1/2. Mąka pszenna gatunek III A — 22,87 1/2. Mąka pszenna gatunek III B — 15. Mąka żytnia 55 proc. — 23. Mąka żytnia 65 proc. 19. Mąka żytnia siłkowa 17. Mąka żytnia razowa 17.

CENY ORJENTACYJNE Pszenica zbierana 18 — 20. Jęczmień na kaszę zbierany 15 — 16. Otręby żytnie przemiału standardowego 9,50 — 10. Otręby pszenne młakie 11 — 11,50. Len — bez zmian. Tendencja utrzymana.

Ogłoszenie.

Biuro Pośrednictwa Pracy przy Wileńskim Nowogrodzkiej Izbie Lekarskiej podaje do wiadomości, P.P. LEKARZY BEZROBOTNYCH, że są do objęcia od zaraz (bardzo pilnie) placówki lekarskie: w Uzdrowisku akademickim Łogaiszki, pięć rejonów w Funduszu Pracy w województwie Połeckim oraz trzy rejonu w Funduszu Pracy w województwie Nowogrodzkiem. Bliższe informacje w kancelarii Izby Lekarskiej (Wileńska 25 — 3).

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków Prow. A. PAKA

Lokal biurowy o 20 pokojach, na żądanie może być zwiększony, w centrum miasta, system korytarzowy, wygodny, ciepły, dostosowany do wymagań biurowych do wynajęcia od zaraz Informacje: tel. 9 61, lub Zawals 2 m. 6, w podwórzu.

Lekarze Doktor BLUMOWICZ Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od 9—1 i 3—7, Niedziela 9—1. Doktor ZELDOWICZ Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9—1 i 5—8. Doktor ZELDOWICZOWA kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12—2 i 4—6. Przeprowadzili się z Mickiewicza

Kupno i Sprzedaż

APARAT fotograficzny na błony w dobrym stanie kupię okazjynie. Oferty z podaniem ceny do Adm. pod „aparat”.

DO SPRZEDANIA piętrowa kamienica ze wszelkimi wygodami z ładnym ogrodem. Dowiedzieć się. Archanielska 7 m. 1.

KUPIĘ używane siewnik rzędowy 2—2 i pół metr., kulturowy siedmiorzędowy, wul. Kampbela grabinie konne. Oferta: Podbrodzie, Czubinow.

MEBLE WYSZCIELANE, najmodniejsze tapczany, łóżka, kupisz, obstałujesz w ładnym zakładzie tapic. - dekor. Wilno, Niemiecka 2 p. l. Wł. Szczepański

Lokale

DO WYNAJĘCIA LOKALE 3 i 11 pokojowe, sala balowa, Orzeszkowej Nr. 11-a.

DO WYNAJĘCIA 2 umeblowane słoneczne pokoje z balkonem. Dąbrowskiego 12—3.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie składające się z 3 pokoi z wszelkimi wygodami, ciepłe i słoneczne, ul. Dąbrowskiego 7.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami na I piętrze z balkonami — ciepłe i słoneczne, ul. Białostocka Nr. 6, 3 — była Kolonia Montwiłłowska. Ogłądać od 11 — 13 i 18 — 19

MIESZKANIA 2, 3 i 1 pokojowe na Wielkiej Nr. 11, w pobliżu poczty, do wynajęcia.

POTRZEBNY DUŻY POKÓJ w śródmieściu możliwie z osobnym wejściem. Telefonować 17-74 od 1-ej do 3-ej.

2 POKOJE z używalnością kuchni słoneczne z osobnym wejściem, wszelkie wygody do wynajęcia Subocz 21, m. 4.

2 POKOJE z wygodami i łazienką z osobnym wejściem do wynajęcia Mostowa 27, m. 2.

Letniska

DWÓR przyjmie letników z utrzymaniem po 3 złote. Wiad. Portowa 19, m. 11, od 1—5 pp.

MAJATEK DANUSZEWSKI, letnisko-pensjonat na brzegu rzeki Wilji, poczta Danuszew, stacja Smorgonie, Kiernowska, Plaża, jakaki, tenis, sucha, uroczna miejscowość.

Poszukują pracy

ROLNIK-HODOWCA organizator jednej z większych hodowli w Królestwie poszukuje administracji obiektu rolnego lub rolnio-letniego, może dokupić inwentarze. Bardzo poważne referencje. Oferty do Redakcji „Słowa” dla „Rolnika”.

UCZCIWY, pracowity, młody — poszukuje na miesiąc letnie pracy jako woźny, goniec, siła pomocnicza. Posiada pierwszorzędne i poważne referencje. Łaskawe zgłoszenia dla Makowskiego do Adm.

Praca zaofiarow.

POSZUKUJEMY do restauracji uzdolnionych: kucharkę, kucharza i gospodarną energiczną bufetową. Zgłosić się Hotel Europa pokój Nr. 20, 12 lipca, od godziny 10 rano do 16-tej.

ROLNIK-HODOWCA obznajmiony z prowadzeniem gospodarstwa rybnego potrzebny od zaraz. Wymagane bardzo poważne referencje. Oferty do redakcji „Słowa” w Wilnie pod numer 158.

Różne

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY przyjmuje wszelkie roboty w zakresie meblarstwa wchodzące. Fachowe kierownictwo, dostępne ceny. Firma: Wł. Szczepański, Wilno, Niemiecka 2.

NA LECZENIE trzyletniej córki nie ma środków bezrobotny, uczciwy człowiek. Łaskawe ofiary, choćby groszowe proszę kierować do Adm. pod „sprawdzony”.

O POMOC wołam dla biednej, zrozpaczonej wdowy w 1 1/2 rocznym dziecku bez dachu i chleba. Czasto choroby męża zastawiła w lombardzie nożną gabinetową maszynę do szycia pod Nr. 7941. O wykupienie jej blaga, by zapracować na utrzymanie dzieciątka, o składaniu najmniejszych ofiar w Redakcji „Słowa” pod literami W. R.